Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 160 (174) ROK II

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ

10 robotników i chłopów w nowym rządzie węgierskim

BUDAPESZT (PAP). — W sobotę przed południem w sali marmurowej pałacu prezydenta Republiki członkowie nowego rządu węgierskiego z premierem Dobi na czele zostali zaprzysiężeni przez Prezydenta Szakasitsa.

Po zaprzysiężeniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Na posiedzeniu tym Rada Ministrów mianowała dotychczasowego sekretarza generalnego Głównej Rady Gospodarczej przewodniczącym Krajowego Urzędu Planowania. Dotychczasowy przewodniczący Krajowego Urzędu Planowania Vajda został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie handlu wewnętrznego.

Na wniosek premiera Dobi Prezydent Republiki mianował ministra stanu Gerö przewodniczącym nowo utworzonej Rady Ludowo - Gospodarczej.

*

Z 18 członków nowego rządu 10 — to robotnicy przemysłowi i pracujący chłopi. 13 członków rządu należy do Węgierskiej Partii Pracujących, trzej (premier i 2 ministrów) należą do partii drobnych posiadaczy, a dwaj do narodowej partii chłopskiej.

BUDAPESZT (PAP). — Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep", komentując utworzenie nowego rządu, stwierdza, że w wyniku wyborów wytworzyła się nowa korzystniejsza niż dotychczas sytuacja, która umożliwia szersze i skuteczniejsze urzeczywistnienie stojących przed narodem węgierskim zadań dziejowych. Nowe zwycięstwo klasy robotniczej i jej partii pociąga naprzód inne warstwy pracujące — chłopów i inteligencję. Dziś program wyborczy, który jest wyrazem woli jedności narodu i woli walki o pokój i dobrobyt, może być skutecznie zrealizowany.

Społeczeństwo katolickie CSR w obozie demokracji i postępu

PRAGA (PAP). — W ub. piątek odbyło się w Pradze zebranie przedstawicieli duchowieństwa rzymsko - katolickiego oraz ludności katolickiej wszystkich diecezji czechosłowackich, na którym poruszono sprawę stosunku kościoła do państwa oraz powołania do życia ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej.

Na zebraniu powzięto jednomyślnie uchwałę, w której czescy i słowaccy katolicy podkreślają swą wierność dla kościoła rzymsko - katolickiego, potępiają kapitalizm jako system gospodarczo-społeczny niezgodny z duchem chrześcijaństwa i zasadami wiary i wyrażają przekonanie, iż prawdziwy pokój na świecie zabezpieczyć może jedynie ustrój socjalistyczny.

Doniosłe przemiany społeczeństwa, które na mocy ustaw wprowadzone zostały w życie w naszej ludowo - demokratycznej Republice — brzmi treść uchwały — przekonują nas, wierzących katolików, iż droga do socjalizmu na jaką wkroczyliśmy jest drogą prowadzącą do lepszej, szczęśliwszej przyszłości, oraz do lepszego jutra człowieka pracującego.

Uczestnicy zebrania ubolewają nad faktem, iż rozpoczęte w maju rokowania pomiędzy przedstawicielami państwa i kościoła nie doprowadziły do konkretnych wyników z winy episkopatu katolickiego, zobowiązują się wytężyć wszystkie wysiłki w kierunku naprawy i unormowania stosunków między kościołem a państwem.

Jako dobrzy obywatele ludowo - demokratycznej Republiki — brzmi dalej uchwała — odrzucamy z całą stanowczością jakiekolwiek podejmowane z zagranicy próby mieszania się do praw naszego ludu i państwa, próby zmierzające do wywołania w naszych szeregach chaosu i niepokoju. Nie możemy przyjmować z zagranicy żadnych rozkazów o charakterze politycznym, dotyczących naszych stosunków wewnętrzno - państwowych, uznając, że jedynym i prawomocnym czynnikiem decydującym jest w tym wypadku wyłącznie lud czeski i słowacki.

Uchwałę powyższą podpisaną przez kilkanaście tysięcy członków ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej poparły w pełni tysiące duchownych rzymsko - katolickich z terenu całej Czechosłowacji.

Attlee przeciwko strajkującym kolejarzom

LONDYN (PAP). — W piątek odbyło się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Attlee, na którym omawiana była sytuacja na kolejach i strajki w portach. Premier Attlee odrzucił wniosek władz naczelnych związku kolejarzy, domagający się osobistej interwencji premiera w sporze robotników kolejowych z zarządem kolei państwowych. Minister pracy Isaacs wystosował do władz związku oświadczenie, w którym domaga się natychmiastowej zdecydowanej akcji przeciwko strajkującym.

Wstrzymanie przez dyrekcję kolei rokowań o podwyżkę płac wywołało niezwykłe rozgoryczenie wśród kolejarzy. W poniedziałek odbędzie się w Londynie masowy wiec kolejarzy, na którym zostaną powzięte decyzje co do dalszej akcji.

LONDYN (PAP). — Strajki robotników portowych w Liverpoolu, Bristolu i Avonmouth trwają. Do Bristolu skierowano nowe oddziały wojska, które rozpoczęły prace na 15 statkach. W Liverpoolu wojsko stoi w pogotowiu. Ogółem strajkuje w 3 portach ponad 10 tysięcy robotników.

W niedzielę odbędzie się masowy wiec przedstawicieli robotników ze wszystkich portów W. Brytanii w celu zajęcia wspólnego stanowiska wobec strajku marynarzy kanadyjskich i opracowania wspólnej akcji.

Na moście Śląsko-Dąbrowskim wre praca

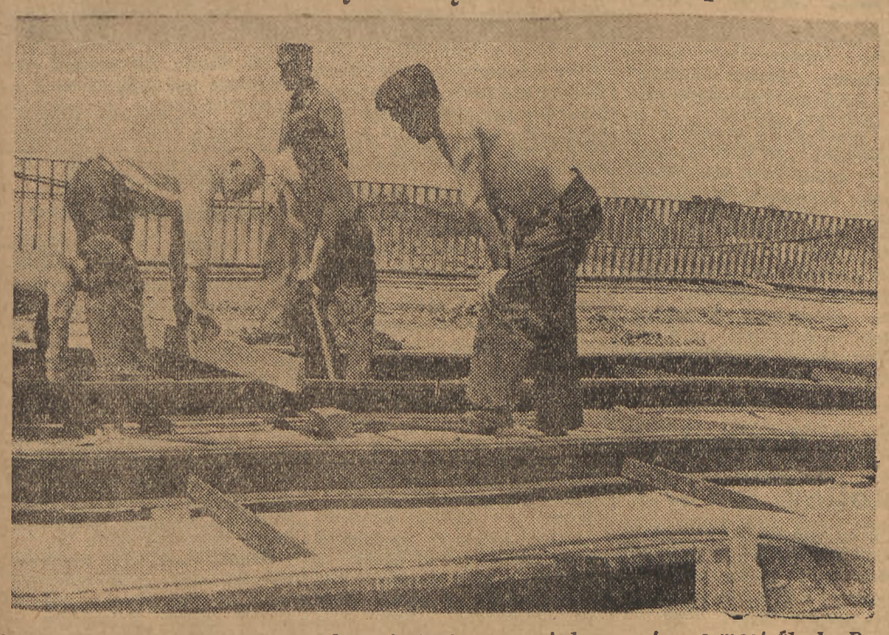

Za kilka tygodni Warszawa wzbogaci się jeszcze o jeden most — o most Śląsko-Dąbrowski, który stanowi organiczną część trasy W—Z. Na moście tym układa się obecnie, jak widać na fotografii — tory tramwajowe.

Foto WAF

Społeczeństwo polskie składa hołd wieszczowi ludu rosyjskiego

Wielka akademia w Warszawie dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina

W sobotę, dnia 11 bm., w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina. Przy dźwiękach hymnu narodowego, witany owacyjnie przez zebranych, przybył na akademię Prezydent RP, Bolesław Bierut.

Piękna sala Teatru Polskiego zapełniła się licznymi przedstawicielami społeczeństwa. Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca wraz z reprezentantami polskiego świata sztuki, przybyli złożyć hołd wieszczowi ludu rosyjskiego, bojownikowi o wolność prześladowanemu przez carat.

W akademii wzięli udział: marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa: Wacław Barcikowski, Henryk Kołodziejski, Franciszek Jóźwiak - Witold, Aleksander Zawadzki oraz członkowie Rządu, z wicepremierem Korzyckim na czele.

Korpus dyplomatyczny reprezentowali ambasadorowie: ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, posłowie: Norwegii i Iranu, charges d'affaires Albanii i państwa Izrael.

Akademię otworzył marszałek Sejmu, Władysław Kowalski, który powołał do prezydium wicemarszałka Sejmu — Barcikowskiego, ambasadora Lebiediewa, przewodniczącego ORZZ — Zawadzkiego, ministra — Wolskiego, ministra Skrzeszewskiego, sekretarza generalnego MSZ — ambasadora Wierbłowskiego, wiceministra Sokorskiego, szefa Głównego Zarządu Polit. Wych., gen. Wągrowskiego, rektora Czubalskiego, poetę Ważyka, znanego literata Iwaszkiewicza oraz dyr. IBL — Żółkiewskiego.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce — Wacław Barcikowski. Omówił on walkę poety o wyzwolenie ludu rosyjskiego i jego działalność jako twórcy nowej literatury rosyjskiej.

Referat o życiu i twórczości Aleksandra Puszkina wygłosił Stefan Żółkiewski, dyr. Instytutu Badań Literackich.

Na część artystyczną złożyły się montaż sceniczny, oparty na utworach Aleksandra Puszkina, wykonany przez zespół artystyczny Państwowego Teatru Polskiego. Wygłoszone zostały wyjątki, obrazujące wszystkie rodzaje twórczości wielkiego poety, z wyjątkiem prozy, w przekładach: A. Mickiewicza, J. Tuwima, L. Belmonta, L. Jastruna, A. Ważyka i S. Pollaka. Opracowanie sceniczne J. Warneckiego, dekoracje i kostiumy K. Frycza. Orkiestrą Domu Wojska Polskiego dyrygował płk. T. Radkowski.

Pierwsza konferencja miejska PZPR w Łodzi

W dniu 11 bm. rozpoczęła się w Łodzi pierwsza konferencja miejska PZPR.

Na konferencję przybył sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Józef Cyrankiewicz i kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR tow. Julian Kole.

W pierwszym dniu obrad referat polityczno - sprawozdawczy z działalności KC PZPR wygłosił pierwszy sekretarz tow. Władysław Dworakowski. Gospodarkę samorządu łódzkiego i zadania partii na tym odcinku omówił drugi sekretarz KC PZPR tow. Stanisław Dunik.

Po referatach rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Uroczyste plenum Zgromadzenia Narodowego CSR

PRAGA (PAP). — W pierwszą rocznicę wyboru Klementa Gottwalda na prezydenta Republiki Czechosłowackiej — zwołane zostanie w dniu 15 czerwca uroczyste plenum Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego.

Na plenum tym Zgromadzenie podejmie również debatę nad umową o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawartą między Republiką Czechosłowacką a Republiką Węgierską.

Przed Kongresem Pokoju w Budapeszcie

BUDAPESZT. (PAP). Na porządku dziennym Kongresu Pokoju, który odbędzie się w dniach 17 i 18 bm. w Budapeszcie, znajdują się 4 punkty: referat podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów Losenczy'ego „Nasza walka o pokój", referat ministra odbudowy Darvasa „Zw. Radziecki na czele obozu pokoju', trzeci punkt obejmie projekt rezolucji, a czwarty — wybór Krajowej Rady Pokoju.

Komitet przygotowawczy Kongresu wydał plakat, na którym widnieje gołąb pokoju Picassa w celu podkreślenia, że Kongres budapesztański jest dalszym ciągiem kongresu paryskiego i praskiego.

Podpisanie traktatu z Niemcami najlepszą gwarancją porozumienia

Prasa paryska o piątkowych propozycjach min. Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). — Propozycje radzieckie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, złożone na piątkowym posiedzeniu Rady 4 ministrów spraw zagranicznych przez min. Wyszyńskiego są żywo omawiane w paryskich kołach politycznych. Podkreślana jest zgodność tych propozycji z uchwałami Konferencji Warszawskiej w czerwcu 1948 roku. Nie tai się, że propozycje radzieckie wywołały zakłopotanie przedstawicieli państw zachodnich w szczególności, jeśli chodzi o wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych w terminie rocznym po podpisaniu traktatu pokojowego.

Dziennik „Combat" pisze, że propozycja Wyszyńskiego była „dawką tlenu", pozwalającą na kontynuowanie dyskusji. Propozycje radzieckie odpowiadają od dawna sformułowanym uchwałom Konferencji Warszawskiej. Podpisanie traktatu pokojowego oraz wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec stanowi najlepszą gwarancję porozumienia międzynarodowego oraz doskonały środek uregulowania w dobrej wierze różnic zdań państw okupacyjnych w Niemczech.

„L'Humanite" podkreśla kapitalne znaczenie propozycji radzieckich, które, podobnie jak i stanowisko ZSRR na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, są zgodne z układami poczdamskimi. Jeśliby państwa zachodnie odrzuciły dyskusję nad propozycją Wyszyńskiego, to potwierdziłyby jeszcze raz, że pragną utrzymać podział Niemiec, korzystny dla ich imperialistycznej polityki. Przyparci do muru Amerykanie patrzą z niepokojem na ewentualne wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

„Obecność wojsk amerykańskich w Niemczech przestała już być od dawna gwarancją bezpieczeństwa przeciw groźbie odrodzenia się nacjonalizmu niemieckiego — pisze „L'Humanite". Obecność tych wojsk w Niemczech jest wyrazem sojuszu imperializmu amerykańskiego z reakcją niemiecką. Wycofanie wojsk państw zachodnich oznaczałoby pozostawienie reakcji niemieckiej jej własnemu losowi. Wycofanie sił okupacyjnych pozwoliłoby natomiast na zapanowanie prawdziwej demokracji w zdemilitaryzowanych Niemczech".

Dziennik przypomina liczne przykłady protegowania wybitnych hitlerowców w Niemczech zachodnich oraz zwraca uwagę na tworzenie „brygad pracy" i „jednostek pomocniczych", które stanowią w rzeczywistości zarodek nowej armii niemieckiej. Ilość Niemców, należących do tych organizacji, ocenia się na 300 tysięcy ludzi.

Francuskie dzienniki reakcyjne nie ukrywają swego zaniepokojenia, wyciągając z lamusa zdartą płytę na temat rzekomo „propagandowego" i „taktycznego" charakteru propozycji radzieckich. Pisma te powtarzają niewolniczo twierdzenia Achesona, jakoby nie można było mówić o traktacie pokojowym z Niemcami, gdy Czterej nie osiągnęli porozumienia odnośnie pierwszego punktu porządku dziennego (jedność polityczna Niemiec).

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Akt samowoli i bezprawia kliki Tito wobec obywateli bułgarskich

Rząd Bułgarii protestuje przeciwko więzieniu niewinnych ludzi

SOFIA (PAP). — Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej notę werbalną w sprawie bezprawnego aresztowania przez milicję jugosłowiańską 10 obywateli bułgarskich.

Według prywatnych informacji, otrzymanych przez ministerstwo, prócz osób wymienionych w nocie, aresztowani zostali również inni obywatele bułgarscy w rejonie Carebrodu, Bosiłegradu itd.

Już od kilku miesięcy — stwierdza nota — aresztowani są zupełnie izolowani od krewnych. Wyczekując daremnie na wyrok, żyją oni w ciężkich warunkach więziennych, zagrażających ich zdrowiu i życiu. Władze jugosłowiańskie dotychczas odmawiały udzielania jakichkolwiek informacji o sytuacji aresztowanych.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii posiada dane wskazujące, że jedyną przyczyną uwięzienia tych osób jest chęć represji w odpowiedzi na proces dr. Iliczа przed sofijskim sądem okręgowym. Dr. Iliczowi zarzucono szpiegostwo. Aresztowanie obywateli bułgarskich przez władze jugosłowiańskie nastąpiło bez żadnych podstaw.

Bułgarskie min. spraw zagranicznych stwierdza, że postępowanie władz jugosłowiańskich pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi zasadami prawa i zwyczajami międzynarodowymi, stanowiąc jaskrawy akt samowoli.

Rząd bułgarski nie przestanie interesować się losem swych niewinnych obywateli, którzy padli ofiarą nacjonalistycznej, antybułgarskiej polityki. Domaga się on ich niezwłocznego uwolnienia i umożwienia im powrotu do Bułgarii.

Bułgaria odrzuca bezpodstawne pretensje

SOFIA (PAP). — W związku z kilku notami jugosłowiańskimi w sprawie różnych incydentów granicznych, ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę werbalną, stwierdzającą, że po sprawdzeniu okoliczności tych incydentów okazało się, że wynikły one z winy jugosłowiańskich władz granicznych.

Bułgarscy żołnierze i obywatele cywilni — stwierdza nota bułgarskiego min. spr. zagr. — padli w tych wypadkach ofiarą zabójstw oraz doznali ciężkich ran i okaleczeń. Nie ucierpiał natomiast nikt ze strony jugosłowiańskiej.

Rząd bułgarski odrzuca — jako całkowicie bezpodstawne — wszystkie oskarżenia jugosłowiańskie oraz domaga się zadośćuczynienia za wyrządzone już szkody i podjęcia kroków, które zapobiegłyby dalszym prowokacjom.

BUKARESZT (PAP). „Romania Libera" ogłasza list pięciu studentów jugosłowiańskich, którzy przybyli do Rumunii w ślad za zbiegłymi lotnikami jugosłowiańskimi.

Autorzy listu podkreślają, że od czasu ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego, jugosłowiańscy studenci — komuniści biorą czynny udział w walce przeciwko zdradzieckiej klice Tito. 150 studentów uniwersytetu w Zagrzebiu opowiedziało się przeciw klice Tito.

Szpicle Rankowicza usunęli z uniwersytetu w Zagrzebiu i aresztowali wielu studentów i profesorów, wśród których znajdowali się b. partyzanci i bojownicy o wolność Jugosławii. Podczas ostatniej czystki z uniwersytetu zagrzebskiego wydalono 65 studentów i profesorów, wśród nich prof. ekonomii politycznej Markowicza, członka partii od 1936 r. i b. żołnierza brygady międzynarodowej w Hiszpanii. Jednocześnie znani kolaboracjoniści i zdrajcy otrzymują katedry na uniwersytetach w Belgradzie i Zagrzebiu.

Na zakończenie studenci piszą: „Mimo że judasz — Tito, oddał wychowanie młodzieży jugosłowiańskiej w ręce b. współpracowników Hitlera, studenci jugosłowiańscy, a wraz z nimi cała młodzież walczyć będą o zniszczenie kliki trockistowskiej i o powrót Jugosławii do obozu postępu".

Radość i zadowolenie z rekordu

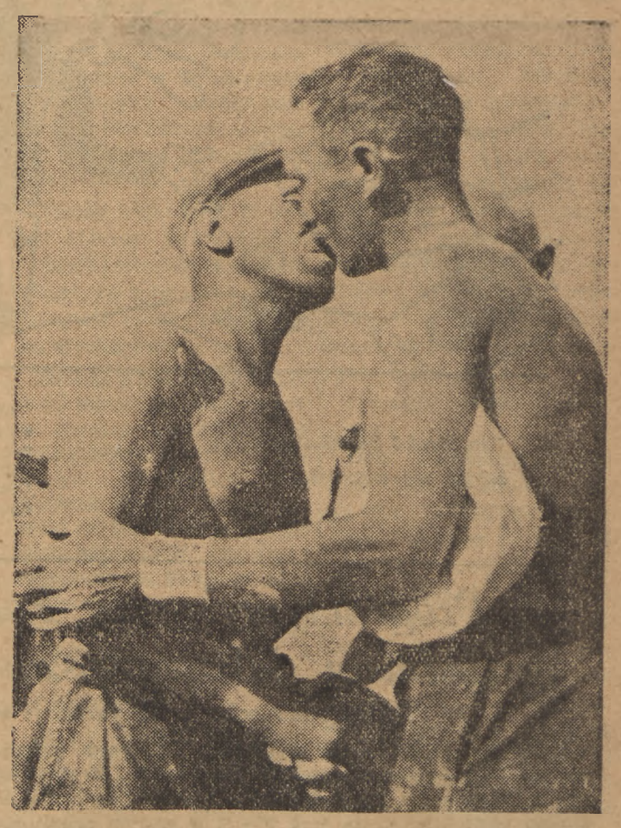

Po ukończonej pracy i obliczeniu rekordowego wyniku — murarze Markow i Poręcki całują się serdecznie.

Foto AR

Przedstawiciel ZSRR w Austrii staje w obronie pracujących

WIEDEŃ (PAP). — Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli Austrii, na którym omawiano nowy układ cen i płac.

Przedstawiciel ZSRR gen. Swiridow stwierdził, że przedłożone przez rząd ustawy o podwyżce cen, podatków i taryf kolejowych oznaczają jaskrawą obniżkę stopy życiowej ludności pracującej, podczas, gdy wielkiemu kapitałowi udzielane są przywileje.

Gen. Swiridow udowodnił na podstawie obliczeń fachowców, że nieznaczne podwyżki płac w żadnym wypadku nie równoważą wielkich ciężarów, nałożonych na ludność pracującą. Dlatego też przedstawiciel radziecki odmówił zatwierdzenia wymienionego układu.

Gen. Swiridow wskazał jednocześnie na inne możliwości wyrównania deficytu budżetowego, a mianowicie: zużytkowanie znajdujących się na tzw. koncie zamkniętym pieniędzy austriackich, uzyskanych ze sprzedaży towarów marshallowskich, podwyższenie podatków na wielkich kapitalistów oraz skreślenie wydatków przeznaczonych na osoby przesiedlone.

Propozycje radzieckie, zmierzające do przekazania tej sprawy komitetowi wykonawczemu do przestudiowania — zostały odrzucone przez przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Grecka armia demokratyczna zajęła pasmo gór Grammos

BUKARESZT (PAP). — Jak donosi agencja Eletteri Ellada, jednostki greckiej armii demokratycznej, które zajęły pasmo górskie Grammos, atakują w dalszym ciągu nieprzyjaciela w rejonie Smolikas, w pobliżu miejscowości Madi, Romino i Polystafyllo.

Na froncie Vitsi, wojska demokratyczne atakują umocnione stanowiska nieprzyjaciela koło miasta Amyntaio. W Macedonii Środkowej oddziały demokratyczne kontrolują całkowicie szosę Platanakia-Rodopoli. W Tessalii kawaleria armii demokratycznej przedostała się na zaplecze wojsk monarchistycznych i zaatakowała garnizony nieprzyjacielskie w Kala, Agia i Friada, zadając im poważne straty.

Na Krecie oraz na wyspach Eubeia i Mytilene wzmożona działalność oddziałów partyzanckich.

USA usiłują nie dopuścić do zakazu broni atomowej

N. JORK, (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu komitetu roboczego Komisji ONZ do spraw kontroli energii atomowej przedstawiciele anglosascy podjęli znowu próby, zmierzające do uniemożliwienia dyskusji nad radzieckimi propozycjami dotyczącymi opracowania konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. W wyniku głosowania Komitet postanowił jednak kontynuować dyskusję nad projektem radzieckim.

Następnie przedstawiciel USA udzielił odpowiedzi na pytania delegata radzieckiego, zadane na poprzednim posiedzeniu. Z odpowiedzi tych wynika, że St. Zjednoczone w dalszym ciągu nie zgadzają się na zakaz broni atomowej i nie chcą prowadzić pertraktacji, które doprowadziłyby do porozumienia w tej sprawie.

Wieczór sprawozdawczy uczestników wycieczki do ZSRR

Związek Literatów Polskich i Związek Zawodowy Dziennikarzy R.P. organizują we wtorek dnia 14 czerwca br. o godz. 19 w auli Uniwersytetu Warszawskiego wieczór sprawozdawczy uczestników wycieczki literatów i dziennikarzy do ZSRR.

Na wieczorze przemawiać będą: red. Stefan Arski, Mieczysław Jastrun, red. Jerzy Kowalewski, prof. Wacław Kubacki i red. Czesław Skoniecki.

W czasie wieczoru wyświetlany będzie nowy, krótkometrażowy film radziecki.

DZIŚ W NUMERZE:

ALEKSANDER SZPAKOWICZ: Warszawskie „Zagłębie" — chluba Polski Ludowej.
SEWERYN MARIAŃSKI: Zadania organizacji partyjnych w akcji żniwnej.
MIECZYSŁAW ŁUBOWICZ: Dwie konstytucje (2).
MARIA SOBIESKA: SPLBH leci na pomoc lasom boronowskim.
JADWIGA SIEKIERSKA: Sztuka ludowa i „sztuka ludowa".
SERGIUSZ MICHAŁKOW: Dziwak. Przekład Benedykta Hertza.
JASZCZ: Historia o „wampirze" sprzed stu lat.

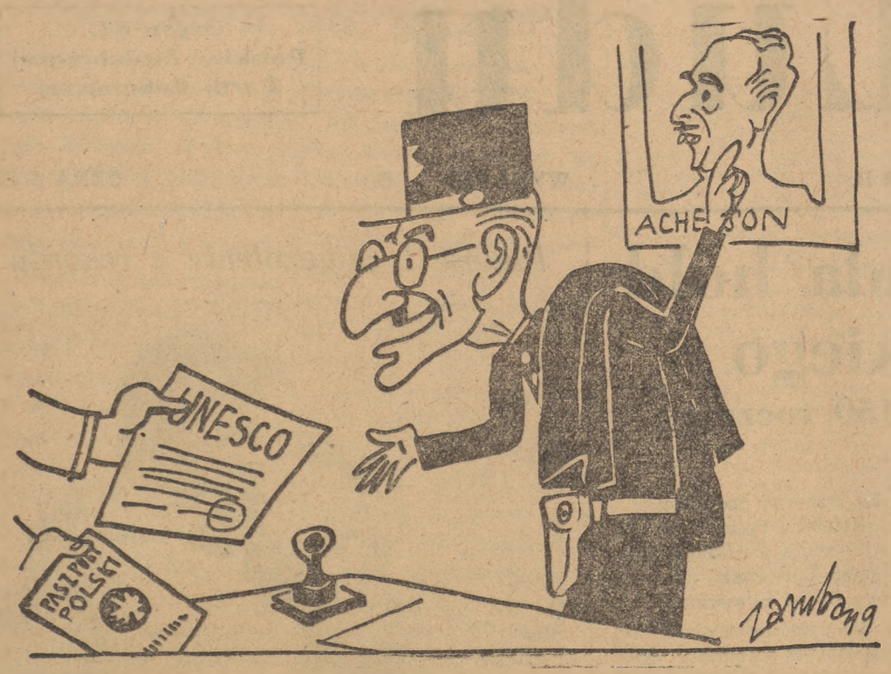

Min. Mochi? On mi zakazował, żebym nie wizował...

(Ambasada francuska w Warszawie nie udzieliła na czas wizy wjazdowej stałemu delegatowi Polski i członkowi UNESCO, profesorowi Arnoldowi).

Rys. JERZY ZARUBA

Przedstawiciele mocarstw zachodnich uchylają się od rzeczowych rozmów

Echa piątkowego posiedzenia 4 ministrów spraw zagranicznych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

„Le Monde" stwierdza w artykule wstępnym, że propozycje Wyszyńskiego opierają się na uchwałach Konferencji Warszawskiej, uważa jednak, że propozycje radzieckie nie mogą jakoby służyć „za podstawę korzystnej dyskusji".

TASS o piątkowym posiedzeniu Czterech

MOSKWA. (PAP). Omawiając przebieg piątkowego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu, dotyczącego sprawy Berlina i kwestii waluty, agencja TASS w korespondencji swego specjalnego wysłannika stwierdza, że brytyjska delegacja ani w piątek ani poprzednio nie wypowiedziała swego punktu widzenia w kwestii wprowadzenia jednolitej waluty w Berlinie. Milczał również Acheson.

Gdy Wyszyński przypomniał, że radziecka delegacja spełniła swój obowiązek i wyjaśniła swe stanowisko w tej sprawie i zapytał o stanowisko delegacyj mocarstw zachodnich, to przedstawiciele tych mocarstw ponownie uchylili się od rozpatrywania zagadnienia walutowego w Berlinie. Nie wypowiedział się w tej sprawie Bevin i znowu milczał Acheson, a Schuman, który przewodniczył na posiedzeniu, oświadczył, iż Rada przechodzi do omówienia 3 punktu porządku dziennego — sprawy przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

W ten sposób — stwierdza TASS — przedstawiciele mocarstw zachodnich uniemożliwili dyskusję nad wprowadzeniem jednolitej waluty w Berlinie, chociaż nowojorskie porozumienie 4 mocarstw z dnia 25 maja 1949 r. przewidywało, iż sprawa ta ma być rozstrzygnięta na obecnej sesji Rady Ministrów. Uchylając się od rozpatrzenia tego zagadnienia, przedstawiciele mocarstw zachodnich dowiedli raz jeszcze, że chcą pogłębić rozbicie Niemiec i ich stolicy — Berlina.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich — stwierdza korespondent TASS-a — nie zdradzili również żadnej chęci omówienia w rzeczowy sposób trzeciego punktu porządku dziennego, dowodząc tym samym, że nie pragną doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia problemu Niemiec, bez czego utrwalenie pokoju w Europie nie jest możliwe.

Niemcy domagają się aby wysłuchano ich opinii

BERLIN (PAP). Parlament prowincji Brandenburskiej (strefa radziecka) przyjął jednomyślnie uchwałę, domagającą się, by konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu wysłuchała opinii Niemiec podczas rozważania, tak żywotnych dla Niemców zagadnień.

Uchwała domaga się, by konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przyjęła delegację niemiecką wybraną przez III Niemiecki Kongres Ludowy.

Uchwała przekazana zostanie do Paryża.

Urna z prochami poległych pod Narvikiem na grobie Nieznanego Żołnierza

W dniu 11 bm. odbyło się uroczyste złożenie na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie urny z prochami żołnierzy polskich, poległych pod Narvikiem w walce z faszyzmem niemieckim.

Uroczystego aktu złożenia dokonała delegacja Wojska Polskiego, która powróciła z Narviku.

Oświadczenie ambasadora Rumunii

BUKARESZT (PAP). — Cała prasa rumuńska zamieściła na czołowych miejscach oświadczenie nowego ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej w Warszawie, Anastaze Joja, podkreślając, że trwała przyjaźń między Polską a Rumunią jest najlepszą gwarancją pokoju i rozkwitu obu narodów.

Uzbrojone oddziały w dyspozycji włoskich obszarników

RZYM, (PAP). — Rozpoczęte 9 bm. pertraktacje między przedstawicielami strajkujących robotników rolnych a obszarnikami, utknęły 10 bm. na martwym punkcie z powodu nieustępliwości pracodawców.

Strajk robotników rolnych trwa z niesłabnącą siłą. W prowincji Emilii, Marchii i niektórych okręgach Kalabrii przyłączyli się do strajkujących drobni dzierżawcy i bezrobotni.

Grupa senatorów komunistycznych złożyła w Senacie interpelację, zapytując jak rząd zamierza zareagować na fakt, iż niektórzy obszarnicy mają do swej dyspozycji uzbrojone oddziały.

Ingerencja USA w anglo-argentyńskie stosunki handlowe

WASZYNGTON (PAP). — Podsekretarz Stanu James Webb zawezwał radcę ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie i zaprotestował ostro przeciwko zawartemu przez brytyjską misję handlową pięcioletniemu układowi z Argentyną.

Zdaniem Waszyngtonu, zawarty — ale jeszcze nie ratyfikowany pięcioletni układ handlowy między W. Brytanią i Argentyną jest umową dwustronną, powodującą automatycznie „dyskryminację" St. Zjednoczonych. Układ wypiera z rynku argentyńskiego naftę amerykańską, stanowiącą największą pozycję w eksporcie USA do Argentyny.

Protest USA rzuca charakterystyczne światło na amerykańskie pojęcia wolności ekonomicznej krajów, utrzymujących ścisłe stosunki z USA. Stanowisko Waszyngtonu wywołało niemałe rozgoryczenie w brytyjskich kołach gospodarczych.

Z hitlerowcami przeciwko komunistom sprzymierzają się „ludowcy" Austrii

Generał SS partnerem koalicji rządowej

WIEDEŃ (PAP) — Prasa austriacka podaje dalsze szczegóły o rokowaniach austriackiej partii ludowej z przedstawicielami hitlerowców. Rokowania te prowadzone w miejscowości Oberweis (strefa amerykańska) miały na celu stworzenie wspólnego frontu prawicy przeciwko komunistom.

Jak się okazuje z ramienia partii ludowej prócz przewodniczącego klubu parlamentarnego partii — posła Raab, w rokowaniach brali udział: sekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa Graf, oraz posłowie Maleta i Brunner. Podczas rokowań postanowiono utworzyć „komitet łączności" na czele którego stanąć ma osławiony generał SS — Wiktor Band, jeden z kierowników hitlerowskiej służby pracy.

Raab oświadczył w wywiadzie prasowym, że celem rokowań z hitlerowcami było „rozszerzenie bazy wyborczej w partii ludowej". Raab ostrzegł, że w razie aresztowania kogokolwiek z uczestników rozmów, „posłowie partii ludowej będą zmuszeni zgłosić się do więzienia, by udowodnić, że policja postępuje bezprawnie". Raab oświadczył również, że kierownictwo partii socjalistycznej sprzymierzyło się z neohitlerowską grupą dr Krausa w Salzburgu.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme", komentując ujawniony skandal polityczny stwierdza, że kierownictwo partii ludowej wraz z führerami SS i SA, pragnie stworzyć blok faszystowski, skierowany przeciwko klasie robotniczej. „Nowy front faszystowski zorganizowany przez partię ludową — pisze dziennik — stawia przed każdym robotnikiem - socjalistą pytanie, czy chce mieć generała SS Banda, czy SS Sturmbachführera — Höttla za partnera koalicji rządowej".

Poseł Raab udał się 11 bm. do zachodnich prowincji Austrii w celu kontynuowania rokowań z hitlerowcami.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar bestialstwa bandy faszystowskiej

(Tel. wł.). W dn. 6 bm. w Skotnikach pod Krakowem, uzbrojona banda faszystowska zamordowała bestialsko trzech działaczy robotniczych — sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR — tow. Jana Jurgałę, członka ZMP — Czesława Styrlińskiego, oraz funkcjonariusza MO — Stefana Ziębę. Podczas napadu zostali też ranni robotnik Stanisław Ciastek i funkcjonariusz MO — Stanisław Banaś.

Bandyci dokonali napadu w czasie zabawy, urządzonej przez Komitet Rodzicielski przy miejscowej szkole na rzecz kolonii letnich dla najbiedniejszych dzieci.

Po dokonaniu morderstwa, bandyci zrabowali z kasy pieniądze, przeznaczone na kolonie letnie.

Dnia 10 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb zamordowanych towarzyszy, który zgromadził ok. 50 tys. osób i zamienił się w potężną manifestację.

Do zebranych przemówił sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — tow. Legomski, że: „Krew poległych towarzyszy — powiedział on — nie poszła na marne. Z tej krwi robotniczej powstaje potężny front obrońców pokoju i budowniczych socjalizmu".

Na cmentarzu pożegnał poległych tow. poseł Polewka oraz wielu przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych. Śpiew „Międzynarodówki" i salwy honorowe pożegnały tych, którzy padli z rąk bestialskich bandytów.

(a. i.)

Związkowcy zagraniczni zwiedzają Dolny Śląsk

WROCŁAW. (tel. wł.). We Wrocławiu bawili serdecznie witani przez robotników miasta związkowcy zagraniczni, delegaci na Kongres ZZ. — przedstawiciele związków zawodowych ZSRR, Bułgarii, Austrii, Hiszpanii, Libanu i Chile.

Delegacja zwiedziła Wrocławskie Zakłady Odzieżowe, Fabrykę Sztucznego Jedwabiu oraz PAFAWAG.

Do zgromadzonych pracowników PAFAWAG przemawiali przedstawiciele Bułgarii — tow. Aleksiejew i Kasabowa oraz delegat Austrii — tow. Doubler. We wrocławskich Zakładach Odzieżowych delegacja zagraniczna wzięła udział w uroczystości odznaczenia 180 przodowników pracy przemysłu odzieżowego. W imieniu gości przemówił do robotników delegat Libanu tow. Mustapha El Ariss. Na zgromadzeniu w fabryce Sztucznego Jedwabiu przemawiali: przedstawiciel Hiszpanii tow. Rosal i delegat Chile tow. Contreras.

W rozmowie z redaktorem „Gazety Robotniczej" przedstawiciel „Nowoje Wremia", tow. Jordanowski oświadczył, że podziwia rozmach, z jakim rozwija się przemysł we Wrocławiu. „Ze słów przodowników pracy tow. tow. Stanisława Polaka i Janiny Pawlickiej widać, — powiedział tow. Jordanowski — że macie świadomych ludzi, którzy przyśpieszą realizację trzyletniego i sześcioletniego planu".

Po zwiedzeniu Wrocławia goście zagraniczni odwiedzą większe zakłady pracy województwa dolnośląskiego. (J.D.)

Delegaci przodujących brygad SP bawią w stolicy

W dniu wczorajszym bawiła w Komendzie Głównej „SP" w Warszawie 6 osobowa delegacja junaków brygad 27 i 10, która złożyła obszerny meldunek z dokonanych prac.

Junacy 10 i 27 brygady „SP", pracujący przy budowie magistrali piaskowej na Śląsku, postanowili dla uczczenia II Kongresu Zw. Zaw. wykonać swą pracę o 2 tygodnie wcześniej.

Dzięki dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu indywidualnemu — wykonano zaplanowane prace o 3 tygodnie wcześniej, zaoszczędzając 3.900 tys. złotych.

Delegaci junaków oprowadzani byli po stolicy. M. in. przyglądali się pracom na trasie W—Z oraz gościli u swych warszawskich kolegów w parku Traugutta. Reportaż z życia 10 brygady SP zamieszczamy na str. 4. (ar).

TEMATY DNIA

Na starcie nie będzie Polaków...

Do długiej listy osób, które nie otrzymały w odpowiednim czasie wiz wjazdowych do Francji, jaką ogłosiliśmy kilka dni temu, przybyły nowe pozycje. Tym razem nie chodzi nawet o naukowców i ludzi pracy umysłowej, którzy swą „wyrafinowaną propagandą" mogliby zmącić spokój duszy przyjaciół i... protektorów rządu francuskiego. Wiz wjazdowych nie udzielono grupie polskich kolarzy — związkowców, którzy mieli wziąć udział w zawodach organizowanych przez centralny organ partii komunistycznej „Humanité" i przez związki zawodowe we Francji. Metoda pozostała ta sama co uprzednio. Wyścig „Humanite" ma się odbyć w niedzielę. W sobotę o godz. 11 odlatywał samolot do Paryża. W sobotę do godz. 11.30 w konsulacie francuskim „nie było odpowiedzi" w sprawie złożonego przed tygodniem podania o przyznanie wiz.

Kolarze nasi chcieli być nawet przezorniejsi od profesorów. Znając dotychczasowe metody pracy francuskiego MSZ, prosili oni organizatorów biegu o interwencję u władz francuskich. W czwartek przyszedł do Warszawy telegram, w którym zawiadamiano naszych sportowców, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Paryżu wydało odpowiednią instrukcję konsulatowi w Warszawie. Niestety, jak widać, w wieku radia i samolotów wiadomość z Paryża do Warszawy idzie dłużej niż 48 godzin.

Czy francuskie ministerstwo i francuskie placówki konsularne są tak wysokiego zdania o naszych sportowcach, że sądzą, iż nie muszą oni przybyć przed startem, bo i tak dogonią wszystkich innych zawodników?

Nieudzielenie wiz naszym kolarzom jest faktem niezwykle charakterystycznym. Robotnicze organizacje sportowe zaprosiły kolarzy polskich. Zaproszenie zostało przekreślone przez „dyplomatyczne", a właściwie bardzo już nie dyplomatyczne zwlekanie rządu francuskiego, który widocznie nie chce, czy może... obawia się przyjaźni z krajami demokratycznymi.

Drobny wypadek nie wpuszczenia trzech polskich kolarzy na zawody we Francji, urasta w ten sposób do znaczenia symbolu. Ilustruje on fakt, że istnieją we Francji czynniki, które w służbie amerykańskiego imperializmu usiłują podkopać przyjaźń dwóch narodów. Jest również widomym przykładem tego, że wysiłki tych kół nie dają żadnych rezultatów.

Zarówno Francuzi jak i Polacy wiedzą dobrze gdzie są ich prawdziwi przyjaciele a gdzie ludzie, którzy wbrew woli ludu chcą wznosić między narodami kurtyny biurokracji i złej woli.

J.L.

Prof. Arnold zrezygnował z wyjazdu wobec opóźnienia wizy

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, prof. Arnold, członek Komitetu Wykonawczego UNESCO z ramienia Polski, który został powiadomiony w dniu 10 bm. w późnych godzinach popołudniowych o zgodzie ambasady francuskiej na udzielenie mu wizy wjazdowej — zrezygnował z wyjazdu.

W tym stanie rzeczy prof. Arnold mógłby zdążyć tylko na końcowe, poniedziałkowe posiedzenie Komitetu Wykonawczego UNESCO.

Min. Rusinek u reprezentacyjnych piłkarzy

Do obozu treningowego reprezentacyjnej kadry piłkarzy przybył wczoraj z wizytą minister Pracy i Opieki Społ. tow. Rusinek, któremu towarzyszyli dyrektor GUKF tow. Motyka i delegaci PZPN.

Min. Rusinek przekazując piłkarzom pozdrowienia od premiera Rządu RP wyraził równocześnie nadzieję, że będą oni zawsze godnie reprezentowali sport Polski Ludowej.

Milion sztuk jaj dla Warszawy

W związku z zamieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma artykułem o handlu jajczarskim, otrzymaliśmy z Min. Handlu Wewnętrznego wyjaśnienie, z którego wynika co następuje:

Na rynek warszawski rzucono w dn. 10 bm. 360 tysięcy szt. jaj i w dn. 11 bm. — 280 tys. szt. jaj z istniejących rezerw (niezależnie od transportów z bieżącego skupu). W dniach 13 i 14 czerwca rynek stołeczny zostanie zasilony jednym milionem sztuk jaj.

Organy MO woj. warszawskiego otrzymały instrukcje, w myśl których dowóz jaj do stolicy przez detalistów — „koszykarzy" nie będzie hamowany.

Przy okazji prostujemy omyłkę, która wkradła się do naszego wczorajszego artykułu: ilość posiadanych obecnie w kraju rezerw jaj wynosi sześćdziesiąt milionów sztuk jaj.

Program wyborczy Partii Pracy programem dalszego oszustwa i zdrady

Prasa radziecka o konferencji w Blackpool

MOSKWA (PAP). — W artykułach Wiktorowa, poświęconych zakończonemu ostatnio Kongresowi Brytyjskiej Partii Pracy w Blackpool dziennik „Prawda" stwierdza, że trudno powiedzieć czego jest więcej w nowym programie wyborczym kierownictwa Partii Pracy: niepohamowanej demagogii, najpotworniejszego wypaczania faktów, czy oszczerstw pod adresem Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Połączenie czczej i kłamliwej demagogii z popieraniem reakcyjnej polityki jest typowe dla wszystkich rozdziałów tego dokumentu, ale szczególnie jaskrawo uwydatnia się to w rozdziale, poświęconym zagadnieniom pokoju, handlu zagranicznego i stosunków ze Zw. Radzieckim.

Jako przykład obłudy i cynizmu, autor cytuje oświadczenie kierownictwa Partii Pracy, że „przywódcy radzieccy odrzucili wszystkie propozycje brytyjskie, zmierzające do zabezpieczenia pokoju". Napróżno jednak — dodaje Wiktorow — szukalibyśmy w tym dokumencie wzmianki o jednej chociażby podobnej propozycji, pochodzącej od rządu brytyjskiego.

Propozycji takich nie ma w dokumencie, dlatego, że nie ma ich w naturze. W naturze jest natomiast rzecz inna: odrzucone propozycje radzieckie, które rzeczywiście doprowadziłyby do utrwalenia pokoju. Wystarczy przypomnieć chociażby o radzieckich propozycjach rozbrojeniowych i o projekcie radziecko-amerykańskiego paktu pokoju.

Wspominając o twierdzeniu kierowników Partii Pracy, jakoby rząd brytyjski starał się konsekwentnie wykonać zobowiązania, wynikające z układu poczdamskiego, autor stwierdza, że fakty przedstawiają się wręcz odwrotnie. Właśnie rząd brytyjski wraz z rządem USA kroczy od trzech lat drogą, zmierzającą do unicestwienia układu poczdamskiego, a na odbywającej się obecnie w Paryżu sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Bevin wtóruje Achesonowi w twierdzeniach, jakoby propozycje radzieckie w sprawie wykoniana decyzji poczdamskich, stanowiły „krok wstecz"?

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że kierownicy Partii Pracy, wylewając krokodyle łzy z powodu braku prawdziwej współpracy między W. Brytanią a ZSRR — a muszą oni tak robić, wiedzą bowiem, że naród angielski chce tej współpracy — nie wspominają ani słowem o tym, jak sabotowali rozwój anglo-radzieckich stosunków handlowych, jak w interesie Wall Street ograniczali te stosunki na szkodę interesów samej Anglii. Wolą oni rzucać oszczerstwa na Zw. Radziecki, mając nadzieję, że w ten sposób zrzucą z siebie odpowiedzialność za antyradziecki kurs angielskiej polityki zagranicznej. Może to jednak jedynie obniżyć ich szanse wyborcze.

Podkreślając następnie, że przywódcy Partii Pracy bronią planu Marshalla i wysuwają niedorzeczną tezę, jakoby pakt atlantycki był „jednym z najsilniejszych filarów Narodów Zjednoczonych", autor pisze, że podobna deklaracja świadczy o nieliczeniu się z protestami angielskich mas pracujących przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Omawiany dokument — stwierdza Wiktorow — świadczy o tym, że kierownictwo Partii Pracy zamierza kontynuować politykę agresji, politykę wykonywania rozkazów Waall Street i City, innymi słowy politykę awantur imperialistycznych, skierowaną przeciwko pokojowi i współpracy międzynarodowej.

Analizując tę część programu wyborczego Partii Pracy, która dotyczy zagadnień polityki wewnętrznej, Wiktorow stwierdza, że kierownictwo Partii Pracy stawia sobie za cel uchronienie kapitalistów przed narastającymi trudnościami — kosztem mas pracujących. Program ten dogadza interesom monopoli kapitalistycznych. Jest to program dalszego oszustwa i zdrady.

Głos „Izwiestii"

Omawiając kongres Partii Pracy w Blackpool, dziennik „Izwiestia" stwierdza, że zarówno program przywódców tej partii, jak i uniemożliwienie przez nich wszelkiej krytyki na kongresie sprawiło, iż ponad 1/3 delegatów nie przejawiała zainteresowania dla obrad i często opuszczała salę. Mimo to szereg delegatów wystąpiło z protestem przeciwko dyktatorskim metodom kierownictwa Labour Party.

„Dyskusja na kongresie — stwierdzają „Izwiestia" — ujawniła, iż w samej partii labourzystowskiej nie wszyscy delegaci wierzą demagogicznym obietnicom jej przywódców".

Prasa brytyjska o Kongresie Partii Pracy

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska komentując obrady Kongresu Partii Pracy w Blackpool, zwraca przede wszystkim uwagę, iż kierownictwo Partii postanowiło za wszelką cenę uniknąć krytyki ze strony delegatów i udało mu się to dzięki metodzie „żelaznej ręki". Dzienniki przypominają, że przewodniczący Partii Griffiths przerywał obrady w niebezpiecznych dla rządu momentach, dopuszczał do głosu niemal jedynie „pewnych" mówców. Na delegatów wywierano również presję moralną. Nie pozwolono na krytykę polityki zagranicznej, używając argumentu, że tego wymaga „brytyjska racja stanu". Krytykę polityki wewnętrznej ukrócono w imię „interesów Partii w obliczu wyborów".

„Financial Times" oświadcza, że Kongres w Blackpool uwidocznił, iż „członkowie Partii kwestionują czy Partia jest w dalszym ciągu demokratyczna i czy dzięki temu, że jej przywódcy nie dopuszczają krytyki nie staje się zbyt nietolerancyjna".

„Daily Worker" parafrazuje tytuł programu Labour Party „Partia Pracy wierzy w W. Brytanię" na „Partia Pracy wierzy w kapitalizm". Receptą egzekutywy — pisze (Daily Worker" — na wygranie wyborów, jest gwałtowny zwrot na prawo i flirt z kapitalizmem brytyjskim i amerykańskim.

Omawiając program wyborczy Labour Party „Daily Worker" stwierdza, że rząd w programie tym obiecuje kapitałowi prywatnemu, że nie przeprowadzi zakrojonej na szeroką skalę nacjonalizacji. Oznacza to, że w okresie następnych pięciu lat — 11 i pół miliona robotników brytyjskich pracować będzie nadal dla kapitalistów. Przemysł prywatny w dalszym ciągu dominować będzie nad małym wycinkiem przemysłu państwowego, który zatrudnia zaledwie 2 i pół miliona robotników.

Autor artykułu podkreśla, że w czasie obrad Kongresu nie wzięto pod uwagę faktu, że na spadek eksportu, który jest przyczyną bezrobocia, można znaleźć lekarstwo przez rozszerzenie wymiany handlowej z Europą Wschodnią.

W konkluzji „Daily Worker" stwierdza, że na Kongresie w Blackpool Partia Pracy przyjęła politykę, która spowodować może jej klęskę wyborczą.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

OŚRODEK MASZYNOWY DLA FARM HODOWLANYCH

W rejonie kalinińskim (Armenia) zorganizowano pierwszy w republice ośrodek maszynowy dla farm hodowli bydła. Będzie on obsługiwał 25 kołchozów. Ośrodek wyposażony jest w najnowsze maszyny do przygotowywania pasz i posiada kadry mechanizatorów o wysokich kwalifikacjach. W ciągu najbliższych dni oddziały traktorowe ośrodka rozpoczną koszenie traw i zakładanie silosów.

EKSPEDYCJE UCZONYCH W REJONACH SADZENIA LASU

Instytuty leningradzkie wysyłają wiele ekspedycji naukowych do wszystkich części ZSRR, a między innymi do ośrodków, w których odbywa się sadzenie ochronnych pasów leśnych.

Akademia Nauk Republiki Ukraińskiej utworzyła duży oddział naukowo - badawczy, składający się z współpracowników Instytutu Leśnictwa, Botaniki, Zoologii i Entomologii. Grupa ta wyjechała na dłuższy czas do rejonów, w których, zgodnie ze stalinowskim planem przeobrażenia przyrody, przewidziane jest założenie gęstej sieci ochronnych pasów leśnych. Uczestnicy ekspedycji na miejscu zbadają skuteczność wiosennego sadzenia lasu, ustalą najodpowiedniejsze gatunki drzew i krzewów dla pasów leśnych, opracują metodę walki ze szkodnikami młodych drzew.

UNIWERSYTET W UŻGORODZIE

Użgorodzki Uniwersytet Państwowy jest najmłodszą wyższą uczelnią na Ukrainie. Mieszkańcy Ukrainy Zakarpackiej od dziesiątków lat marzyli o swym własnym uniwersytecie, ale marzenie to ziściło się dopiero po połączeniu obszarów zakarpackich z macierzą ukraińską.

Otwarcia sesji egzaminacyjnej na Uniwersytecie Użgorodzkim dokonali biologowie. Zespół wydziału biologicznego szczyci się słusznie swymi celującymi absolwentami, w liczbie których znajduje się były robotnik z Mukaczewa, laureat stypendium stalinowskiego Iwan Burbak, syn drwala — Iwan Turianin i wielu innych.

Trzy i pół roku temu drwale leśni ze Swalawy, kopacze soli z Sołotwina, chłopi z Wierchowiny po raz pierwszy przekroczyli progi sal wykładowych nowego uniwersytetu, którego siedzibą jest piękny gmach przy ulicy Gorkiego. Była to pierwsza, licząca 162 osoby, grupa studentów młodego uniwersytetu. Obecnie uczęszcza doń 643 studentów, ponadto 365 osób studiuje na uniwersytecie metodą korespondencyjną.

Haniebna droga zdrady i wysługiwanie się okupantowi

W dalszym ciągu czwartego dnia procesu zdrajców narodu polskiego Skiwskiego, Burdeckiego i innych zeznawał świadek Stan. Markowicz, po czym sąd przystąpił do wysłuchania opinii biegłego Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.

Biegły St. R. Dobrowolski przeprowadził wnikliwą analizę nastawienia ideologicznego pewnego odłamu społeczeństwa, ściśle związanego z sanacyjnymi sferami rządzącymi w okresie międzywojennym. To faszystowskie, kosmopolityczne, antydemokratyczne i ziejące szczególną nienawiścią do Związku Radzieckiego nastawienie, musiało w konsekwencji doprowadzić w okresie okupacji do zdrady narodu — stwierdza biegły.

Sługa faszyzmu

Charakteryzując osobę Skiwskiego, biegły podkreśla, iż duże swe walory intelektualne zużytkowywał on stale na szkodę najżywotniejszych interesów narodu, oddając się bez reszty na usługi faszyzmu. Biegły przytacza charakterystyczny wypadek z lat przedwojennych, świadczący jaskrawo, że już wówczas Skiwski nie ukrywał swego faszystowskiego oblicza ideowego. Była to sprawa literata Pasternaka, zesłanego do Berezy Kartuskiej. Koledzy Pasternaka, nie tylko podobnych poglądów zwrócili się do ówczesnego prezesa Związku Literatów Goetla, aby interweniował w sprawie Pasternaka u bliskich mu ówczesnych władz rządowych. Goetel, aczkolwiek ze zrozumiałą niechęcią, zgodził się na to. Projekt owej interwencji spotkał się jednak wówczas z gwałtownym sprzeciwem Skiwskiego.

Wysokie „stanowiska" oskarżonych

Biegły stwierdza autorytatywnie, iż z przewodu sądowego wynika jasno, że osk. Marian Maak pełnił w niemieckiej agencji prasowej „Telepress" funkcję kierownika działu krajowego i był w pełnym tego słowa znaczeniu redaktorem.

Osk. Paliwoda - Matiolański był typowym redaktorem graficzno - technicznym, mającym wielki wpływ na charakter pisma oraz dobór materiału.

Osk. Smolka była sekretarzem redakcji tygodnika „Siew" i pierwszą po naczelnym redaktorze osobą, mającą prawo decyzji o doborze i układzie materiału.

Biegły, który w czasie okupacji brał żywy udział w ruchu podziemnym, czuje się powołanym do stwierdzenia z całą stanowczością, że władze zarówno AL, jak i AK, nie delegowały nigdy swych żołnierzy do pełnienia funkcji redaktorów w gazetach gadzinowych, gdyż informacje stamtąd otrzymywano inną drogą. Zresztą na ten temat wyrazili już swą opinię najbardziej autorytatywni biegli na procesie współpracowników prasy gadzinowej w Warszawie.

Po udzieleniu przez biegłego szeregu wyjaśnień natury formalnej na pytania obrony, Sąd odczytał zgłoszone dodatkowo przez strony dokumenty, po czym odroczył rozprawę do dnia 13 bm.

Murarze rekordziści i inżynier-projektodawca

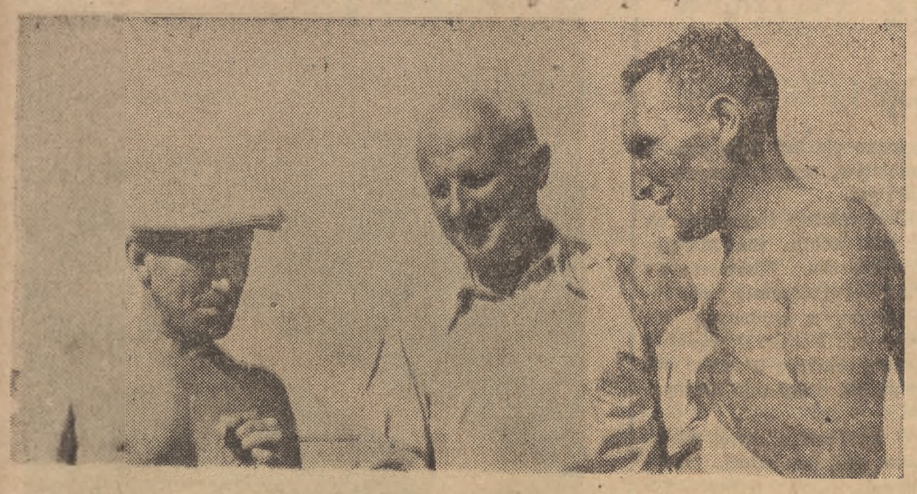

Murarz Poręcki, inżynier Przymanowski i murarz Markow

Argumentacja bez argumentów

Propozycja min. Wyszyńskiego złożona w imieniu rządu radzieckiego na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie opracowania w ciągu 3 miesięcy projektu traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec jest równie jasna, jak jasne jest stanowisko ZSRR wobec całokształtu zagadnienia niemieckiego, jak jasna jest cała w ogóle radziecka polityka zagraniczna.

Tym bardziej niezrozumiała jest konsternacja, jaką propozycje radzieckie wywołały wśród delegacji mocarstw zachodnich. Przecież już od chwili utworzenia instytucji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Układzie Poczdamskim w sierpniu 1945 r. znane było stanowisko rządu radzieckiego wobec Niemiec. Stanowisko to polega od pierwszej chwili na postulacie całkowitego rozbrojenia Niemiec, usunięciu wpływów hitlerowskich, reedukacji narodu niemieckiego i przywrócenia normalnych, pokojowych stosunków ze zdemokratyzowanymi Niemcami. Stanowisko to znalazło wyraz w treści uchwał poczdamskich, które zaaprobowały również mocarstwa zachodnie.

Tymczasem, gdy min. Wyszyński wniósł pod obrady sesji paryskiej sprawę opracowania projektu traktatu pokojowego, panowie Bevin i Acheson usiłowali w ogóle uchylić się od dyskusji na ten temat. A przecież zaledwie kilka tygodni temu porządek obrad sesji paryskiej został zgodnie ustalony w czterech stolicach i sprawa traktatu pokojowego została na nim umieszczona jako punkt 3.

Min. Bevin jako przeszkodę do dyskusji nad projektem wysuwa brak opracowanej procedury. Cóż zaś pan min. Bevin nie lubi wspomnień przeszłości i uważa wyciąganie na światło dzienne tego co mówił kiedyś za nielojalne, popełnimy jeszcze większą „nielojalność" stwierdzając, że brytyjskiego ministra spraw zagranicznych bardzo zawiodła pamięć. Albowiem procedura opracowania traktatu pokojowego została zaaprobowana przez czterech ministrów, w tej liczbie przez pana Bevina. Procedura ta ustaliła, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych opracuje projekt traktatu pokojowego dla Niemiec, przedstawi go Konferencji Pokojowej, złożonej z państw które prowadziły wojnę z Niemcami, a następnie rozpatrzy ewentualne poprawki tych państw, uchwali ostateczny projekt traktatu z zaleceniem ratyfikacji go przez zainteresowane państwa.

W tym projekcie procedury nie osiągnięto wówczas tylko porozumienia co do takich szczegółów, jak skład komisji i podkomisji do opracowania poszczególnych zagadnień związanych z przygotowaniem traktatu oraz nie uzgodniono listy państw, które mają mieć decydujący głos na Konferencji Pokojowej. Amerykański sekretarz stanu Marshall, domagał się aby w Konferencji Pokojowej brały udział wszystkie państwa należące do ONZ, choćby nie uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom. Związek Radziecki stał na stanowisku, że głos decydujący należy się tylko tym państwom, które faktycznie prowadziły walkę przeciw Niemcom. Były bowiem takie państwa, które pod szyldem „neutralności" współpracowały podczas wojny z Niemcami, a tuż przed końcem wojny wypowiedziały im „wojnę", znalazły się w obozie zwycięzców bez fatygi i bez straty chociażby jednego żołnierza.

Różnice zdań na ten temat nie wydają się jednak niemożliwe do pokonania, jeśli próbuje się te różnice usunąć. Ale faktem jest, że zasadniczy szkielet procedury istnieje i to panu Bevinowi przypomniano w Paryżu, chociaż p. Bevin bardzo nie lubi wspomnień.

P. Acheson wysunął inny argument. Twierdził on, że nie można mówić o traktacie pokojowym z Niemcami, ponieważ nie wiadomo... o jakie terytorium Niemiec chodzi. Możemy p. Achesonowi dać pożyteczną radę: niechaj zajrzy do Uchwał Poczdamskich...

Całość „argumentacji" ministrów zachodnich sprawia żałosne wrażenie wskutek braku... argumentów. Po prostu widać brak dobrej woli szukania porozumienia w sprawach, które wysuwa Związek Radziecki w przeciwieństwie do stanowiska ZSRR, którego postawa jest nieustającym dowodem dobrej woli w poszukiwaniu porozumienia i pokoju. Ten kontrast, tak oczywisty dla światowej opinii publicznej prawdopodobnie jest właśnie źródłem konsternacji ministrów zachodnich.

J. W.

Warszawskie „Zagłębie" — chluba Polski Ludowej

Aleksander Szpakowicz

— Mamy teraz swoje, warszawskie „Zagłębie"!

Tymi słowy, zwięźle i trafnie, murarze i budowniczowie stolicy dają wyraz zasłużonej dumie z sukcesów współzawodnictwa socjalistycznego wśród pracowników budowlanych Warszawy, ze sławnych już rekordów murarskich licznych, a coraz liczniejszych nowatorskich zespołów murarskich.

Miano „Zagłębia" jest bardzo zaszczytne.

Zagłębie — to historyczna już dziś, choć tak niedawna inicjatywa niezapomnianego towarzysza Wincentego Pstrowskiego, to wspaniałe sukcesy górników — braci Bugdoł, Zielińskiego, Apryasa i tysięcy innych bohaterów pracy potężnego polskiego Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego.

Zagłębie — to pamiętny apel załogi kop. Zabrze — Wschód do uczczenia jedności organicznej wielkim Czynem Kongresowym.

Zagłębie — to burzliwy wzrost produkcji i wydajności pracy, to potężna, masowa szkoła pracy socjalistycznej.

Czy murarze warszawscy zasłużyli sobie na dumny tytuł „zagłębiaków"? Tak jest, bezspornie zasłużyli. Wspaniałe rekordy zespołów murarskich Religi, Szadkowskiego, Ptaszyńskiego, Franaszczuka, a ostatnio Poręckiego i Markowa są świadectwem szybkiego wzrostu fali współzawodnictwa socjalistycznego wśród robotników budowlanych stolicy. Te wspaniałe wyniki murarzy warszawskich wykwitły właśnie w Warszawie, będącej dziś największym w Europie ośrodkiem budownictwa mieszkaniowego, społecznego i urbanistycznego, w Warszawie, która daleko wyprzedziła pod względem tempa i rozmachu odbudowy miasta w krajach kapitalistycznych, zburzone przez barbarzyńców hitlerowskich. Bo gdy Londyn nadal wystawia do nieba kikuty swoich ran wojennych, podczas gdy Coventry nadal leży w gruzach, nasza Warszawa, stolica narodu budującego socjalizm, dźwiga się z ruin wspanialsza i piękniejsza niż była.

Ale piękny i dumny tytuł „Zagłębia" równocześnie obowiązuje.

Obowiązuje przede wszystkim do godnego noszenia tego tytułu. Kto się wysunął na przodujące miejsce w socjalistycznym współzawodnictwie, ten powinien iść dalej naprzód, powinien powiększać liczbę uczestników współzawodnictwa, podciągać tych, którzy pozostają w tyle, porywać za sobą całą masę i wielką armią posuwać się naprzód. Na tym polega przecież najgłębszy sens współzawodnictwa socjalistycznego! Tak właśnie postępują przodownicy murarze.

Mówimy, że najważniejszym zadaniem przodowników pracy jest maszerować naprzód, zmierzać do nowych sukcesów. Czy znaczy to dążyć do nowych, jeszcze zawrotniejszych rekordów, lepszych niż te, które osiągnęły 10 czerwca zespoły Poręckiego i Markowa?

Rekordy są potrzebne i wierzymy, że budowniczowie stolicy nieraz jeszcze przekroczą własne osiągnięcia.

Ale byłoby źle, gdybyśmy poprzestali na rekordach, na indywidualnych wyczynach pewnej liczby murarzy. Rekordy, ustanawiane przez najlepszych murarzy pozostają bowiem do dziś dnia wyjątkiem z reguły, osiągnięcia rekordzistów daleko wyprzedzają przeciętną wydajność średniego murarza. Tymczasem chodzi o to, aby średni, od liczb rekordowych uczynić sprawą dnia powszedniego.

Inaczej mówiąc, zadanie polega na tym, aby średnia wydajność stale posuwała się naprzód, wciąż wyżej i wyżej, tak jak wciąż wyżej w górę rosną mury nowej Warszawy. Żeby ziściła się myśl bezpartyjnego murarza Woźniaka, który chce osiągnąć przeciętną dzienną wydajność w ilości sześciu tysięcy cegieł na dniówkę.

Po wtóre potrzebne jest, aby dziedziną rekordów i codziennej wysokiej wydajności pracy stały się roboty we wszystkich zawodach budowlanych. Bo czyż nie mogą ustanawiać własnych rekordów i czy nie mogą znacznie powiększyć wydajności pracy cieśle, zbrojarze i betoniarze? A przecież szybkie wykonanie robót od nich zależy w takiej samej mierze, jak od murarzy.

Gdy murarze, cieśle, zbrojarze i betoniarze kończą na surowo gmach, tuż za nimi idą ci, którzy tynkują, malują, wykonują instalacje elektrotechniczne, sanitarno - wodociągowe, ogrzewnicze, roboty stolarskie, ślusarskie itd.

Trzeba więc, aby na każdej budowie uczestniczyli w socjalistycznym współzawodnictwie robotnicy wszystkich zawodów budowlanych i wszyscy zatrudnieni w budownictwie robotnicy niewykwalifikowani.

Jak można do tego dojść? W ten sam sposób, jak doszli murarze. Przez porzucenie starych, konserwatywnych metod i organizacyjnych form i przejście na nowe, socjalistyczne metody i formy pracy. Przez tworzenie zespołów i brygad, przez naśladowanie wspaniałych wzorów stosowanych w tej dziedzinie w Związku Radzieckim. Trzeba tylko obudzić robociarską inicjatywę, inwencję, wynalazczość.

Trzeba więc, żeby, ci którzy kierują budownictwem pomogli rozbudzić tę twórczą inicjatywę robotniczą i żeby następnie wytrwale dążyli do jej zrealizowania.

Mówiąc o kierownikach budowy mamy na myśli nie tylko dyrekcje przedsiębiorstw budowlanych, których podstawowym obowiązkiem jest sprawna, celowa organizacja robót na placu budowy. I nie tylko organizacje partyjne i związkowe na budowie, gdyż ich moralno - polityczna odpowiedzialność za krzewienie socjalistycznych metod i form pracy jest sama przez się zrozumiała.

Mamy jeszcze na myśli tych, którzy bezpośrednio kierują robotnikami na placu budowy — inżynierów, techników, majstrów i podmajstrzych. Bez nich, bez ich aktywnego udziału nie można osiągnąć naprawdę masowego współzawodnictwa.

Zapewne, stara inteligencja techniczna nie daje się bez pewnego oporu wciągnąć w wir współzawodnictwa. To zrozumiałe. Ale te opory padają, inteligencję techniczną coraz mocniej porywa idea nowego stosunku do pracy, tak jak już porwało ich nasze nowe, bezprzykładne tempo odbudowy kraju.

Rośnie i będzie jeszcze szybciej rosła kadra tych ludzi, którzy wzorem inż. Przymanowskiego, organizatora rekordu murarskiego Markowa i Poręckiego, odrzucają precz wszelkie uprzedzenia i konserwatywne nawyki, idąc śmiało razem z klasą robotniczą w naszym wielkim budownictwie. Porwani „zagłębiowskim" rozmachem, zarażeni szlachetną ambicją zawodową staną się oni organizatorami i krzewicielami nowoczesnych, socjalistycznych metod pracy.

Wreszcie jedna jeszcze sprawa.

Dziś murarskim „Zagłębiem" jest Warszawa. Ale nie tylko w Warszawie budujemy. Wszędzie — jak Polska długa i szeroka — rosną lasy rusztowań. W okresie planu sześcioletniego nie będzie chyba takiego zakątka w Polsce, gdzieby się czegoś nie budowało. Już dziś murarskie rekordy padają w Zabrzu i w Stalowej Woli. To też wszystko, cośmy tu powiedzieli o stolicy odnosi się do całego kraju. Współzawodnictwo na każdej budowie, współzawodnictwo wszystkich zawodów budowlanych — oto hasło dnia dla całego kraju.

Musimy bowiem całą Polskę Ludową przeistoczyć w jedno wielkie Zagłębie, w jedną potężną kopalnię twórczej energii robotniczej, w niewyczerpane źródło patosu budownictwa socjalistycznego.

Dwie konstytucje

Mieczysław Łubowicz

Głębokie różnice pomiędzy dwiema konstytucjami niemieckimi — tą z Bonn i tą, którą uchwalił III Niemiecki Kongres Ludowy, dotyczą najistotniejszych podstaw organizacji życia państwowego. Różnice te ujawniają się w budowie i w formach organizacyjnych poszczególnych instytucji państwowych, w koncepcjach organizacji życia gospodarczego oraz w roli jednostki w życiu publicznym. Różnice te wykraczają daleko poza zasięg wewnętrzno-niemieckich zainteresowań, gdyż przesądzają linię rozwojową Niemiec i ich rolę w polityce europejskiej.

Konstytucja Niemieckiej Rady Ludowej jest owocem pracy i swobodnej dyskusji przedstawicieli wszystkich antyfaszystowskich partii demokratycznych i organizacji masowych z całych Niemiec, przy żywym współudziale szerokich mas ludowych. Dowodem powszechnego zainteresowania pracami Niemieckiej Rady Ludowej było 15.000 rezolucji z obszaru całych Niemiec i 503 poprawki zgłoszone przez różne organizacje i osoby.

Konstytucja w Bonn natomiast została uchwalona w zakulisowych przetargach pomiędzy socjaldemokracją niemiecką i chrześcijańską demokracją oraz innymi partiami mieszczańskimi. Ostateczny głos mieli jednak przedstawiciele zachodnich władz okupacyjnych, którzy w pismach do Rady Parlamentarnej decydowali nie tylko o kierunku prac, ale wprost wskazywali pożądane sformułowania. Dlatego też konstytucja ta nie reprezentuje woli narodu niemieckiego, lecz stanowi jedynie przybudówkę do znanego porozumienia waszyngtońskiego 3 zachodnich mocarstw okupacyjnych i uchwalonego przez nich statutu okupacyjnego, który ma utrwalić pozycję monopolistycznego kapitału amerykańskiego i angielskiego w Zachodnich Niemczech.

Konstytucja Niemieckiej Rady Ludowej ustala zasadę jedności Niemiec, stwierdzając w art. 1, że „Niemcy są niepodzielną demokratyczną republiką".

Rada Parlamentarna w Bonn natomiast ogłasza konstytucję „w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi" tylko dla Niemieckiej Republiki Związkowej, obejmującej 11 krajów zachodnio-niemieckich. Tego faktu nie zmienia stwierdzenie o „natchnionej woli zachowania jedności narodowej i państwowej", które ujawnia tylko nieszczerość frazeologii konstytucji zachodnio-niemieckiej.

Konstytucja Niemieckiej Rady Ludowej powołuje jako najwyższą władzę republiki Zgromadzenie Ludowe (Volkskammer), pochodzące z powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów na zasadzie proporcjonalnego prawa wyborczego. Przedstawicielstwem krajów jest Zgromadzenie Krajów, pochodzące również z wyborów, dokonywanych w poszczególnych zgromadzeniach krajowych.

Zachodnio-niemiecka konstytucja stwarza zawiły system konkurencji pomiędzy parlamentem związkowym (Bundestag) i Radą Związkową (Bundesrat), reprezentującą poszczególne kraje. Udział mniejszości w parlamencie jest wykluczony wskutek ustanowienia większościowego systemu wyborczego, a reprezentatywny charakter Rady Związkowej jest fikcją, ponieważ nie pochodzi ona w ogóle z wyborów, lecz składa się z członków rządów krajowych.

Konstytucja Niemieckiej Rady Ludowej realizuje zasadę pełnego zwierzchnictwa narodu, postanawiając w art. 3, że „władza państwowa pochodzi od narodu". Realizacja tej zasady znajduje wyraz w postanowieniach, które przedstawicielstwo ludowe czynią dzierżycielem władzy na wszystkich szczeblach, likwidując sobiepaństwo i bezkontrolność biurokratycznego aparatu administracji państwowej. Przedstawicielstwo ludowe uzyskuje również wpływ na sądownictwo, które przestaje być ostoją reakcji niemieckiej.

Rada Parlamentarna w Bonn odnawia skompromitowany w Niemczech „system równowagi" i uniezależnia od „przedstawicielstwa narodowego" biurokratyczny aparat władzy państwowej. Równolegle z przywróceniem starej biurokracji, uniezależnionej od parlamentu i reprezentującej interesy burżuazji niemieckiej, wznawia się system zbiurokratyzowanego sądownictwa, które wzmacnia jeszcze bardziej pozycję klas panujących w Niemczech Zachodnich.

Według konstytucji Niemieckiej Rady Ludowej, naród staje się faktycznym dysponentem władzy państwowej. Naród staje się bowiem współgospodarzem i czynnikiem wywierającym rzeczywisty wpływ na życie gospodarcze i politykę ekonomiczną kraju. Wykorzystanie prawa własności ze szkodą dla dobra publicznego stanowi podstawę do przejęcia własności przez naród. Wszystkie prywatne organizacje monopolityczne (kartele, syndykaty, trusty, koncerny) ulegają rozwiązaniu. Wielka prywatna własność ponad 100 ha ulega podziałowi bez odszkodowania. Wszystkie naturalne bogactwa, zakłady górnicze, zakłady produkcji żelaza, stali i energii elektrycznej przekazuje się narodowi. Przedsiębiorstwa przestępców wojennych i aktywnych hitlerowców przechodzą na własność narodu. Naród dzięki temu uniezależnia się od wszechmocy kapitału, a elementy tradycyjnie przepojone ideologią militarystyczną pozbawia się realnych podstaw ich wpływów.

Zachodnio-niemiecka konstytucja z Bonn odbudowuje stary model gospodarczy, utwierdzając wpływy burżuazji niemieckiej i zmierza w oparciu o zachodnie mocarstwa okupacyjne, do skierowania życia państwowego na drogę neofaszyzmu.

Konstytucja Niemieckiej Rady Ludowej zapewnia prawa obywatelskie i gwarantuje ich skuteczność przez ochronę przed nadużyciami ze strony antydemokratycznych elementów i przez organizację życia gospodarczego, stwarzającą realną podstawę dla wykonywania tych praw.

Zachodnio-niemiecka konstytucja mimo szumnej frazeologii przetwarza prawa obywatelskie w fikcję. Pod pozorem bowiem ochrony praw obywatelskich zapewnia się nieograniczoną swobodę działania elementom faszystowskim.

Droga, jaką obierają Niemcy, nie może być dla nas obojętna. Dostrzegamy niebezpieczeństwa, wynikające z odradzania się sił niemieckiej reakcji, która swe pozycje otacza murem gwarancji konstytucyjnych z Bonn. Obserwujemy jednak rosnącą siłę niemieckiego obozu postępowego i w konstytucji Niemieckiej Rady Ludowej doceniamy akt o poważnym znaczeniu dla drogi rozwojowej powojennych Niemiec.

Pod kluczem

Jak donosi amerykański tygodnik „Nation", parlamentarzyści z Bonn zostali zamknięci na klucz w sali obrad i byli trzymani pod kluczem póki nie „uchwalili" konstytucji federalnych Niemiec. Na salę nie dopuszczano nikogo o prócz zachodnich gubernatorów wojskowych, którzy [illegible] zamkniętym posłom, że „muszą się pogodzić i przyjąć odpowiednie postanowienia".

Puść pan chociaż na obiad!

(„Nowoje Wremia")

Zadania organizacji partyjnych w akcji żniwnej

Seweryn Mariański

Zapowiadający się w tym roku dobry urodzaj stawia przed organizacjami partyjnymi, od podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie i PGR-ów poczynając — do Komitetu Wojewódzkiego włącznie, jako najpilniejsze zadanie w chwili obecnej, mobilizację wszystkich czynników politycznych, gospodarczych i zawodowych celem sprawnego i szybkiego przeprowadzenia żniw.

Bogate zbiory tego roku skrzętnie zebrane i dobrze zabezpieczone przed marnotrawstwem nie tylko podniosą stopę życiową chłopa i robotnika rolnego w PGR-ach, nie tylko obficie zaopatrzą miasta w dostateczną ilość chleba, ale przyczynią się również w dużym stopniu do dalszego naszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Chłop mało i średniorolny z uzasadnionym spokojem spogląda na plon swej ciężkiej pracy i nie żywi obawy, że tuż po żniwach zmuszony będzie na skutek machinacji spekulantów i bogaczy wiejskich za bezcen rzucić zboże na rynek, aby zdobyć gotówkę dla opędzenia najniezbędniejszych potrzeb.

Zadecydowała o tym dalekowzroczna, słuszna polityka rządu ludowego utrzymania cen na opłacalnym dla wsi poziomie i oparciu skupu na uspołecznionym aparacie handlowym. Tylko w ustroju kapitalistycznym bogaty urodzaj jest dla chłopa nieszczęściem i klęską, a nie błogosławieństwem. Niszczenie i palenie bogatych zbiorów, celem utrzymania wysokich cen, przynoszących zyski spekulantom, możliwe jest tylko w ustroju kapitalistycznym.

Chodzi teraz o to, aby Partia przy pomocy wszystkich zainteresowanych czynników zmobilizowała niezbędną siłę roboczą, siłę pociągową, skontrolowała stan przygotowania sprzętu rolniczego do przeprowadzenia żniw i warunki zabezpieczenia zbiorów z 3,5 miliona indywidualnych gospodarstw chłopskich i 7 tys. państwowych gospodarstw rolnych. Bogaty urodzaj tegoroczny winien być zebrany do ostatniego kłosa. Organizacje partyjne, społeczne i gospodarcze winny zwrócić baczną uwagę byśmy uniknęli najmniejszego nawet marnotrawstwa z powodu braku siły roboczej lub sprzętu rolniczego w PGR-ach.

Przejawiając największą troskę o sprawne przeprowadzenie żniw w PGR-ach, nie możemy osłabić naszej uwagi dotyczącej zabezpieczenia małego i średniorolnego chłopa w siłę pociągową i maszyny w ramach pomocy sąsiedzkiej oraz w żniwiarki snopowiązałki, maszyny omłotowe ze spółdzielczych ośrodków maszynowych (SOM).

Organizacje partyjne winny także zwrócić uwagę, by Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS-y) i gminne spółdzielnie (GS-y) posiadały w składach i magazynach dostateczną ilość kos, sznurków i płócien dobrego gatunku. Ani jeden kłębek sznurków nie może być wyniesiony ze spółdzielni na rynek spekulancki, jak to się zdarzało w ubiegłych latach.

Organizacje partyjne, społeczne i gospodarcze winny także dopilnować, by w porę zostały wykonane przeglądy magazynów na zboże, by zostały przeprowadzone niezbędne remonty, ukończone budowy i by wykorzystano wszystkie dotychczas nieużywane spichrze i składy.

Nasza Partia, stronnictwa ludowe, Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Centrala Rolnicza Spółdzielni winny spopularyzować i organizować współzawodnictwo między gromadami — która z nich szybciej, sprawniej i oszczędniej zbierze i zabezpieczy plon. Wzrost świadomości klasowej mas chłopskich, czego dowodem są zobowiązania Regnowa i setek innych wsi, ułatwi niewątpliwie sprawne przeprowadzenie akcji.

Szczególnie ważne zadanie stoi przed podstawowymi organizacjami w PGR-ach. Państwowe Gospodarstwa Rolne winny już w tym roku pod względem sprawności i gospodarności być przykładem dla indywidualnych chłopskich gospodarstw. Wzrost poczucia odpowiedzialności za wspólną własność wśród robotników rolnych oraz usprawnienie władz PGR-ów ułatwi rozwinięcie w roku bieżącym szerokiego frontu współzawodnictwa indywidualnego między oddzielnymi robotnikami, załogami, majątków, zespołów, a nawet okręgów.

Organizacje partyjne przy współudziale Komitetów Folwarcznych i w porozumieniu z rządcami i administratorami winny przeprowadzać narady produkcyjne, omawiać dokładnie plan akcji żniwnej, podział odpowiedzialności i kontroli sprawnego wykonania podjętych zobowiązań. Podstawowe organizacje partyjne i rolne rady zakładowe w PGR-ach winny budzić czujność klasową pracowników i robotników dla zabezpieczenia sprawnego przeprowadzenia zbiorów, a także dla pełnej ich ochrony przed szkodnictwem, sabotażem i marnotrawstwem.

Organizacje partyjne pamiętając o tym, że przy żniwach w najbardziej kłopotliwym położeniu znajdują się matki-robotnice rolne, które przy braku dziecińca nie wiedzą gdzie, pod czyją opieką, zostawiać dzieci. Należy użyć wszystkich właściwych środków, aby stworzyć w gromadach i w PGR-ach żłobki. Matki, wiedząc, że dzieci ich pozostają pod dobrą opieką, jeszcze bardziej wytężą siły, aby żniwa zostały sprawnie i szybko przeprowadzone.

Mobilizacja wszystkich sił partyjnych oraz społecznych i gospodarczych organizacji na wsi, pomoc ze strony fabrycznych grup łączności, zabezpieczenie żniw we wszelki niezbędny sprzęt i siłę pociągową, stworzy sprzyjające warunki dla sprawnego przeprowadzenia tegorocznych żniw i poczynienia przygotowań do kampanii jesiennej.

Bezprzykładny wyzysk

Otrzymaliśmy list napisany niewprawną ręką młodego, wiejskiego chłopca, Jana Stawczyka, który z dalekiego Kobylnika w pow. radomskim przybył do Warszawy, aby odbyć praktykę w zakładzie krawieckim i nauczyć się zawodu.

„Przyjął mnie do pracy—pisze Stawczyk—w dniu 27.4 48. właściciel zakładu krawieckiego przy ul. Złotej 2, p. Jan Oldakowski. Umowa została spisana dopiero 7 czerwca ub. r. Mimo zagwarantowanej umową płacy 10 zł. za godzinę — majster nie płacił mi absolutnie nic do lutego br. Później otrzymałem 460 zł. tygodniowo, chociaż pracowałem stale od 6 rano do 9 wieczorem, czyli 15 godzin dziennie. Ostatnio od pięciu tygodni znów nic nie otrzymywałem i żyłem tylko dzięki pomocy rodziców. Pod pretekstem rzekomego zniszczenia spodni jednego z klientów (zniszczył je kto inny) majster zatrzymał mój jedyny garnitur i wyrzucił mnie z pracy, odmawiając jednocześnie wydania zaświadczenia. Od tygodnia szukam nowego zajęcia...“

Z prostych zdań listu przebija tragedia chłopca, który — jak się dowiadujemy — musiał wystąpić z szeregów ZMP dlatego, że tego nie chciał tolerować pan majster i „chlebodawca“ — Jan Oldakowski. Ciężka praca po kilkanaście godzin dziennie, bez wynagrodzenia, jedynie za mętną obietnicę wyuczenia kiedyś zawodu. Ileż upokorzenia musi znieść terminator, aby nie narazić się majstrowi, który przy najmniejszym „widzi mi się“ bezkarnie wyrzuca pracownika na bruk i prawem kaduka „konfiskuje“ mu ubranie!

Aż wierzyć się nie chce, że w Polsce Ludowej istnieją takie rezerwaty średniowieczne krzywdy i wyzysku.

Poruszaliśmy już nieraz sprawę sytuacji młodzieży terminującej w rzemiośle. Ale jak dotąd nie widać efektu.

Bardzo dziwne jest przy tym, że ani właściwa organizacja ZMP, ani związek zawodowy odzieżowców, do którego należy Jan Stawczyk, nie uczyniły nic, aby zaopiekować się losem młodzieży robotniczej pracującej w terminie u rzemieślników.

Okazuje się, że Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Warszawie wie o krzywdzie, która spotkała Jana Stawczyka, ale zapowiedział swoją interwencję dopiero na 15 czerwca! Czy związek nie uważa, iż powinien w takich wypadkach interweniować bez najmniejszej zwłoki?

Sądzimy, że interwencja związku i inspektora pracy szybko położy kres samowoli majstra, p. Ołdakowskiego.

Wyróżnienie przodowników pracy fabryki papieru w Piechowicach

Komitet Współzawodnictwa Pracy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego w Sosnowcu przyznał — na wniosek Komisji Współzawodnictwa Pracy przy Fabryce Papieru w Piechowicach — tytuł „wybitnego przodownika pracy“ za rok 1948 pięciu robotnikom fabryki: Marii Ramus — liczarce, 7-krotnej przodownicy pracy (805 proc. normy), odznaczonej w dniu święta pracy Srebrnym Krzyżem Zasługi; Helenie Zimnickiej — krajaczce, obsługującej samodzielnie maszynę, wymagającą obsługi 2 osób, odznaczonej w dniu 1 maja Brązowym Krzyżem Zasługi; Władysławowi Lipcowi, 6-krotnemu przodownikowi pracy, osiągającemu średnio 280 proc. normy; Wincentemu Wojtkiewiczowi — wykwalifikowanemu fachowcowi, uczącemu młodszych robotników oraz Janowi Wojtowiczowi — sumiennemu i b. wydajnie pracującemu robotnikowi transportowemu.

Kontraktowanie roślin przemysłowych na Dolnym Śląsku

Obszar upraw roślin przemysłowych i konsumcyjnych na Dolnym Śląsku nieustannie rośnie. W roku gospodarczym 1945—1946 zakontraktowano w woj. wrocławskim 15.600 ha buraka cukrowego. W następnych latach liczba ta stopniowo wzrasta, osiągając 44.500 ha w r. 1948—1949.

Kontraktacja upraw lnu wzrasta w tym okresie z 3.800 do 18.600 ha, rzepaku — z 520 do 7.960 ha, ziemniaków gorzelnianych—z 320 ha do 2.230, przemysłowych — ze 110 do 731 ha.

Kontraktowanie cykorii rozpoczęte na Dolnym Śląsku w r. 1947—1948, podniosło się z 530 ha do 1.005 ha.

W bież. roku gospodarczym wprowadzono konraktację ziemniaków jadalnych, grochu i maku. Zakontraktowano 4.224 ha ziemniaków, 420 ha grochu i 82 ha maku.

Woj. krakowskie przekracza plan dostawy trzody chlewnej

Rolnicy woj. krakowskiego dostarczyli w maju br. do gminnych spółdzielni 6.766 tuczników. Plan dostaw przewidywał dostarczenie 5.700 sztuk trzody chlewnej.

Producenci, którzy wywiązali się w oznaczonym terminie z dostaw otrzymali premie pieniężne.

Chłopi woj. krakowskiego kontraktują w dalszym ciągu dostawy tuczników. Do końca maja br. zakontraktowano ponad plan 9.473 sztuki. W akcji tej przodują rolnicy z pow. brzeskiego.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

NARADA BURMISTRZÓW BIAŁOSTOCCZYZNY

W Białymstoku odbyła się konferencja burmistrzów z miast województwa białostockiego, poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień gospodarki samorządów miejskich i planów ich pracy na przyszłość.

TRANSPORT WODNY DRZEWA Z LASÓW MAZURSKICH

W celu odciążenia taboru kolejowego i zmniejszenia kosztów transportu Państwowa Agencja Drzewna w Olsztynie rozpoczęła spław drewna rzekami Pisą, Narwią i Wisłą do Bydgoszczy i Grudziądza.

Do miast tych w roku bież. przetransportuje się drogą wodną 5.000 m. sześc. budulca.

UPRAWA ROŚLIN LEKARSKICH W SZCZEKARKOWIE

Ośrodek Uprawy Roślin Leczniczych Lubelskiej Spółdzielni Farmaceutycznej w Szczekarkowie (pow. Puławy) rozwija się pomyślnie.

Na obszarze 14 ha uprawia się w Ośrodku ponad 40 gatunków ziół leczniczych krajowych i zagranicznych. Pod uprawę belladony przeznaczono obszar 2 ha. Waleria na uprawiana jest na obszarze 1 ha. Plantacja mydlnicy zajmuje 3 ha, szałwii 1 ha i mięty 1 ha.

W Ośrodku uprawia się również naparstnicę, rycynus, digitalis, lukrecję i inne.

WYBORY DO POWIATOWYCH I MIEJSKICH ZARZĄDÓW ZMP

W woj. śląskim odbywają się pierwsze statutowe zjazdy wyborcze ZMP. Na zjazdach tych delegaci kół fabrycznych szkolnych i wiejskich dokonują wyboru powiatowych i miejskich zarządów ZMP. Przeprowadzono już 19 zjazdów wyborczych.

W WOJ. KRAKOWSKIM ZASADZONO 35 MILIONÓW DRZEWEK

Krakowska Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych wykonała w bież. roku plan zalesień w 130 proc. W lasach podległych Dyrekcja wykonała zalesienia bieżące na powierzchni 7.134 ha i zalesienia inwestycyjne 2.362 ha. Pod nadzorem personelu Lasów Państwowych zalesiono 300 ha gruntów w lasach chłopskich. Administracja Lasów Samorządowych i Gromadzkich zalesiła 150 ha. O rozmiarze wykonanych prac zalesieniowych świadczy wysianie w r. bież. w szkółkach 75 tys. kg. nasion 20 gatunków drzew oraz zasadzenie 35 miln. szt. drzewek.

W roku bieżącym zastosowano po raz pierwszy nowe metody gospodarki leśnej w okręgu krakowskim polegające m. in. na tworzeniu drzewostanów mieszanych, liściasto-iglastych.

8 MILN. ZŁ. NA AKCJĘ SOCJALNĄ DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych w Szczecinie przystąpił do rozprowadzenia reszty funduszów na akcję socjalna. Do końca czerwca br. na nagrody dla przodowników pracy, na walkę z analfabetyzmem, szkolenie kobiet, kolonie i półkolonie, na stacje opieki nad matką i dzieckiem itp. rozprowadzone będzie w woj. szczecińskim 8 miln. zł.

GDAŃSKIE SOM PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO AKCJI ŻNIWNEJ

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe (SOM) w woj. gdańskim prowadzą przygotowania do żniw. Przeprowadza się przegląd i remont maszyn rolniczych.

W czasie nadchodzących żniw pracować będzie w ośrodkach maszynowych woj. gdańskiego ponad 230 żniwiarek — snopowiązałek, 201 kosiarek, 174 żniwiarki i 310 młocarni. Ośrodki rozporządzają również grabiarkami, prasami itp. Ponadto remontuje się 1.657 innych maszyn rolniczych, które wezmą również udział w pracach żniwnych.

SP—LBH leci na pomoc boronowskim lasom

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU“)

— Hallo! Barbara — Halinka! Barbara — Halinka! Tu kontrola Katowice! Kierunek startu 045, ciśnienie 740,6. Czy słyszycie... Czy słyszycie... Przechodzę na odbiór!...

— Hallo! Kontrola Katowice! Tu Barbara — Halinka! Słyszymy dobrze! Startujemy.

SP-LBH, dwusilnikowy samolot typu LI-2 o mocy 2 tys. KM, warcząc niecierpliwie kołuje na pas rozbiegowy. Start!... „Barbara — Halinka“ nabiera rozpędu i za chwilę zostawia ziemię hen w dole pod kołami. Przed nią leci LAB - „Baśka“, za nią LBJ- „Jasiek“ i LBD - „Barbara — Duśka“.

Godz. 7.30. Klucz ruszył do walki z osnują.

10 m ponad lasem

„Barbara — Halinka“ kierowana przez asa polskiego lotnictwa kpt. Hułasa szybko zbliża się do celu. Przed nami lasy Boronowa, teren największego zagrożenia osnują. Radiotelegrafista Wilski nadaje polecenie pozostałym maszynom.

Las jest tuż. Na skraju widać palące się ognisko — znak dla pilotów. Z wysokości trzystu metrów opadamy do piętnastu. Mechanik Teperowski włącza sygnał. Opylać!...

Teraz zaczynają pracę zaopatrzeni w maski przeciwgazowe „kataryniarze“. Tak nazywają lotnicy obsługę zainstalowanego wewnątrz samolotu młynka, rozpylającego owadobójczą truciznę.

Trzech „kataryniarzy“ wysypuje z worków arsenian wapnia, czwarty porusza pedałami mechanizm rozpylacza.

SP-LBH leci 10 metrów nad lasem z szybkością 220 km na godzinę, zostawiając za sobą biały pióropusz.

Zwrot przez skrzydło. Lecimy już nad polami. „Pudrowanie“ ustaje.

Biały proszek powoli osiada na drzewach. Nabieramy wysokości. Ziemia podjeżdża pod prawe skrzydło, potem pod lewe — robimy zakręt i wracamy w odwrotnym szyku. Nasz samolot był drugi, teraz jest trzeci. Opadamy, Znów sygnał — i młynek idzie w ruch. Warunki atmosferyczne są wyjątkowo sprzyjające. Wiatr jest minimalny — 0,5 m/sek. Arsenian wapnia „pudruje“ dokładnie sosnowe drzewa.

SP-LBH powtarza manewr 5 razy. O godz. 8.30 koniec. Wracamy na lotnisko. Opyliliśmy 80 ha, zużywając 2 tony owadobójczej trucizny.

Żarłoczne gąsienice

Osnuja gwiaździsta — acantholyda nemoralis — pojawia się w kwietniu i w maju w lasach Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego. Mały, podobny do osy, owad, składa na szpilkach sosen (innych drzew nie atakuje) maleńkie jajeczka, z których po paru tygodniach wylęgają się brunatne larwy.

Gąsienice osnui żywią się igliwem zamieszkałych przez siebie drzew i są straszliwie żarłoczne. Kilkanaście ich potrafi zniszczyć jedną sosnę w przeciągu trzech tygodni. W lipcu larwy schodzą na trzyletnie „zimowanie“ do ziemi. Po upływie tego czasu przeobrażają się w poczwarki, a następnie w dojrzałe owady.

Po raz pierwszy osnuja pojawiła się w Polsce na Śląsku w r. 1911 i od tej pory stale nawiedza tamtejsze drzewostany. W r. 1945 zaatakowana przez nią powierzchnia wynosiła 18 tys. ha, w 1947 r. — 23 tys., w 1948 — 35 tys. ha.

Lasy pierwotne cechowała równowaga między światem roślinnym i zwierzęcym, będąca zasadniczym warunkiem odporności na działanie różnych szkodników.

W okresie gospodarki kapitalistycznej stosowano w lasach zręby zupełne, które następnie zalesiano jednogatunkowym drzewostanem iglastym. Wraz ze zwiększaniem się powierzchni lasów sztucznie zagospodarowanych, wzrastał obszar żerowania szkodników leśnych.

Obecnie nasza gospodarka leśna opiera się na systemie bezrębowym, mającym na celu przywrócenie drzewostanom ich naturalnego, pierwotnego wyglądu.

600 ton trucizny

Walkę z osnują gwiaździstą zapoczątkowało Ministerstwo Leśnictwa w r. ub., opylając arsenianem wapnia 17.300 ha.

Plan operacyjny br. objął 7 nadleśnictw. Do akcji zmobilizowano ok. 200 ludzi oraz 9 samolotów, wypożyczonych z „LOT“-u.

Kierownictwo techniczne objął pilot-leśnik, inż. Mieczysław Muszka. Kierownictwo stacji doświadczalnej i meteorologicznej w opylanych lasach — dr Keller. Dowództwo eskadry lotniczej (9 załóg) objął po raz drugi mjr Konopasek.

W zwalczaniu osnui wzięli udział najlepsi piloci, ponieważ loty tuż ponad lasem wymagają dużej techniki pilotażu.

W ciągu 300 lotów (opylać można tylko rano i wieczorem) zużyto 600 ton trucizny, niszcząc w stu procentach larwy osnui na przestrzeni 25 tys. ha drzewostanów.

MARIA SOBIESKA

Junacy budują magistralę piaskową

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU“)

Kopalnie muszą mieć piasek, miliony ton piasku dla zapełniania miejsc po wydobytym węglu, a dotychczasowe piaskownie nie nadążały za wzrostem wydobycia węgla. Postanowiono sięgnąć po piasek z Pustyni Błędowskiej koło Krakowa. Tak zrodził się projekt budowy magistrali piaskowej, przy budowie której pracuje w tym roku 7 brygad junaków „SP“.

*

Samochód mknie szybko po asfaltem pokrytej szosie w kierunku Giszowca pod Katowicami. Po drodze dowiaduję się, że 10 brygada SP do której jedziemy składa się przeważnie z Pomorzaków, że należy do przodujących brygad w woj. śląskim, że brygada urządziła już kilka występów artystycznych dla ludności cywilnej, które cieszyły się wielkim powodzeniem i że najprawdopodobniej zdobędzie sztandar przechodni woj. śląskiego dla najlepszej brygady.

*

Kwadrat równo ustawionych namiotów, w środku plac z wysokim masztem, na którym łopoce sztandar biało-czerwony, wśród drzew, dotykających prawie obozu, stoły i ławki — jadalnia na świeżym powietrzu, boisko szczypiorniaka, boisko siatkówki. To obóz 10 brygady SP.

Na boisku szczypiorniaka jeden z plutonów gra z zajadłością, nieco dalej drugi pluton zapoznaje się z podstawowymi ćwiczeniami wojskowymi. Reszta brygady pracuje na trasie.

Junak Józef Grzonka śmiga z zapałem łopatą napełniając swój wózek ziemią, wózek już pełny, trzy pary młodzieńczych rąk pcha go teraz kawałek, a kiedy koła wózka zaczynają się szybciej toczyć po pochyłym torze, trzech uśmiechniętych chłopców wskakuje na wózek by zjechać na nasyp.

Józef Grzonka ze wsi Karasin w powiecie Chojnice, osiąga obecnie przeciętnie 400 do 450 proc. normy. Po skończeniu turnusu w brygadzie chce się dalej kształcić w zawodzie piekarza.

Szef sztabu brygady opowiada o kłopotach jakie miał gdy któregoś z junaków trzeba przerzucić do tak zwanej dniówki czyli roboty przy pomiarach, naprawie sprzętu itp. — Chłopcy idą niechętnie, wolą pracować razem z kolegami. Wszyscy biorą udział we współzawodnictwie pracy i nikt nie chce opuszczać swego plutonu, przecież prócz szlachetnej walki o pierwsze miejsce w brygadzie idzie tu o zdobycie pierwszego miejsca w województwie, o zdobycie sztandaru dla najlepszej brygady.

*

Jakieś 100 metrów dalej pracuje przy wykopie 3 pluton 6 kompanii, który zespołowo osiąga w trudnym terenie, pełnym kamieni 300 proc. normy.

W środku rozmieszczenia plutonu, górując nad innymi wzrostem, pracuje systematycznie i miarowo junak Bronisław Skrabulski ze wsi Mirowice.

Bronek bije kilofem w ziemię, pot perli mu się na czole.

— Taka robota, to przyjemność — mówi nie przerywając pracy. Pracowałem u Niemca — tam dostałem szkołę, którą całe życie popamiętam... Tu to przyjemnie pracować, ale przyjemniej będzie tym co przyjdą po nas. Na przyszły rok będą już kłaść tory kolejowe.

Bronek ma zamiar iść do szkoły oficerskiej. Podanie już złożył.

*

Kiedy byłem w biurze technicznym wojewódzkiej komendy SP. słyszałem taką rozmowę.

— Panie inspekorze pan musi natychmiast pojechać i załatwić sprawę rur, bo chłopcy pracujący przy budowie osiedla wyczerpią zapas rur do października.

— Przecież przekazano rury do końca 49 roku, według planu!

— Tak, ale oni zakończą roczny plan na październik. No i co dalej?... Robota stanie!...

Na samej tylko magistrali 7 brygad wykona w tym roku 26 km. wykopów nasypów i przewozów ziemi wykonując zakreśloną planem robotę w 130 proc. i uzyskując dzięki temu oszczędność 250 milionów złotych.

ADAM LIBERAK.

4 tys. dzieci wrocławskich robotników wyjedzie na kolonie TPD

Organizując wczasy dziecięce w latach ubiegłych, starano się przede wszystkim umożliwić wypoczynek jak największej ilości dzieci, bez względu na trudności techniczne i wychowawcze. W roku bieżącym, w wyniku obrad zjazdu połączeniowego RTPD i ChTPD, postanowiono zapewnić dzieciom robotniczym wzorową, pod każdym względem, kolonię oraz nawiązać kontakt z dziećmi wsi.

Przygotowując wczasy letnie dla najmłodszych obywateli Wrocławia, miejski oddział TPD położył nacisk na te dwa zagadnienia.

Oprócz uczniów szkoły TPD, którzy spędzą wakacje w Świeradowie, na kolonie w okolice Kudowy i Sobótki wyjedzie 4 tys. dzieci. Tę czterotysięczną grupę stanowić będą wychowankowie wrocławskich placówek TPD, dzieci z akcji zleconej, wytypowane w 20 zakładach pracy (nowa forma werbunkowa) oraz dzieci wiejskie z terenów, na których odbywać się będą kolonie.

Z półkolonii w obrębie miasta skorzysta 1300 - najmłodszych dzieci. Półkolonie rozplanowano tak, żeby każda dzielnica miała swój punkt — jest to szczególnie ważne dla pracujących matek.

W akcji wczasów letnich TPD zatrudni cały swój wykwalifikowany personel, absolwentki wojewódzkiego kursu dla przedszkolanek oraz uczennice Liceum Pedagogicznego i Studium WF.

Dzieci wrocławskie znajdują się pod opieką TPD nie tylko w czasie letnich miesięcy. Ruchliwy oddział miejski TPD obsługuje stale 28 placówek. Poza tym projektuje się założenie w rb. we wszystkich dzielnicach miasta świetlic i żłobków oraz uruchomienie jeszcze jednej szkoły podstawowej i Liceum Pedagogicznego.

Wszystko, co dokonano i co się nadal robi, można ująć w zdania i cyfry. Nie odzwierciedlą one jednak entuzjazmu i uporu, z jakim ludzie wrocławskiego TPD realizują zakreślone plany.

Czeka ich za to nagroda — rumiane buziaki i roześmiane oczy zadowolonych dzieci.

MAJA SZULECKA

2.000 odbiorników radiowych dla szkół na Święto Odrodzenia

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia, Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, postanowił przekazać w dniu 22 lipca 1949 r., szkołom, przedszkolom, świetlicom młodzieżowym, bursom, domom dziecka, internatom itp. na terenie całego kraju — 2.000 odbiorników radiowych.

Ze względu na brak odbiorników bateryjnych, radiofonizacja szkół w ramach czynu lipcowego — objąć może wyłącznie szkoły zelektryfikowane.

Kto wie o działalności Kurta Nicolausa?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Kurtowi Nicolausowi, który w latach 1940—1944 był komisarzem policji kryminalnej dla spraw cudzoziemskich w Warszawie.

W związku z powyższym osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności wymienionego, proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie przy ul. Leszno 53/55 IV piętro, pokój 449 osobiście lub listownie, celem złożenia zeznań.

Elektryfikujemy wsie

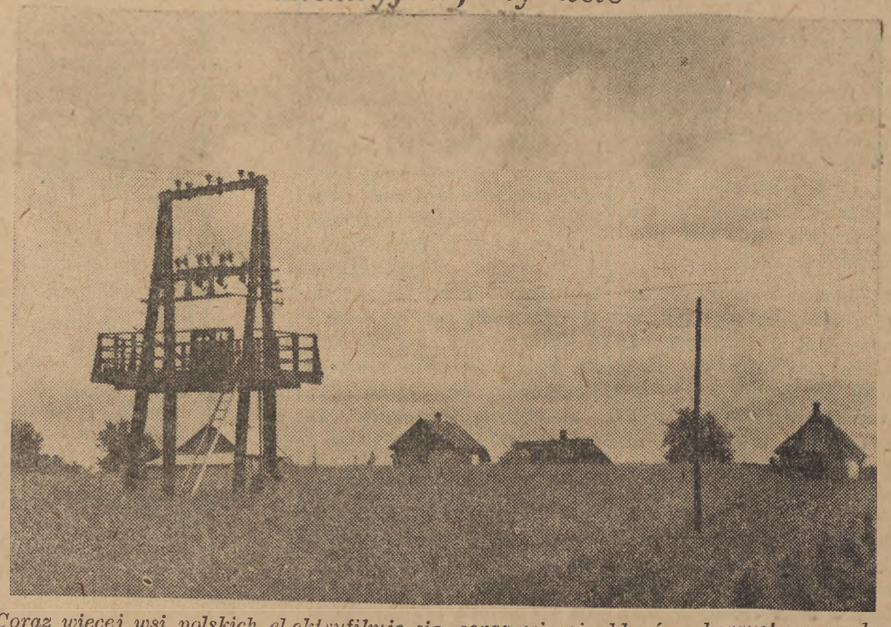

Coraz więcej wsi polskich elektryfikuje się, coraz więcej chłopów korzysta z prądu elektrycznego w postaci siły i światła. Na fotografii nowa wieża transformatorowa w Brzezicy pod Dębicą.

Foto WAF

Walka z osnują—niszczycielką lasów

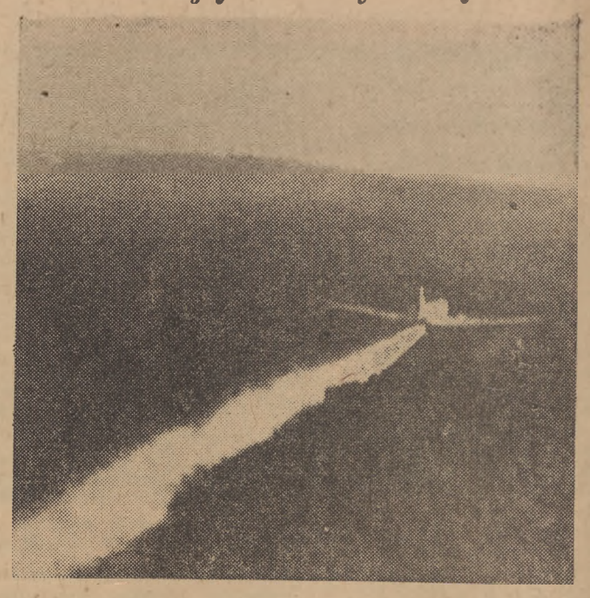

Samolot leci nad wierzchołkami drzew — opylając las substancjami, niszczącymi osnuję.

Fot. Film Polski

SPORT

Kolarze polscy nie otrzymali wiz wjazdowych do Francji

KCZZ otrzymało od „L'Humanite" i FSGT zaproszenie dla kolarzy polskich do wzięcia udziału w tradycyjnym wyścigu dorocznym dziennika „L'Humanite" w Paryżu i 3-etapowym wyścigu w Prowancji. Zaproszenie zostało przyjęte i do Paryża postanowiono wysłać Wójcika, Wrzesińskiego i Rzeźnickiego oraz jako kierownika inż. Szymczyka.

Polscy kolarze mimo złożenia podania o wizy przeszło tydzień temu, do soboty dn. 11 bm. w południe wiz nie otrzymali. Oczywiście nie pojechali, ponieważ pierwsze biegi odbyły się już we czwartek. W niedzielę odbywa się najważniejszy bieg, zorganizowany przez „L'Humanite".

Charakterystyczne, że polskie czynniki sportowe zostały w piątek poinformowane telefonicznie z Paryża, że francuskie MSZ zawiadomiło już konsulat francuski w Warszawie o przyznaniu tych wiz. Konsulat francuski natomiast oświadczył, że zawiadomienia takiego nie otrzymał.

Jędrzejowska i Skonecki triumfują w turnieju w Brnie

Występ tenisistów polskich, biorących udział w międzynarodowym turnieju tenisowym w Brnie, — zakończył się pełnym sukcesem.

Władysław Skonecki w finale pokonał Węgra Forro 6:4, 6:4, 9:7, i zajął pierwsze miejsce w turnieju.

W konkurencji kobiecej, Jadwiga Jędrzejowska również zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając po dramatycznej walce mecz finałowy z mistrzynią CSR — Miskovą.

Pierwszego seta wygrała Czeszka 6:3, drugiego zaś — w tym samym stosunku Polka. W trzecim secie Miskova prowadziła już 5:2 i miała 40:15. Jędrzejowska obroniła 2 meczbole i wygrała tego gema oraz 2 następne. Przy stanie 5:5 Miskova wygrała gema i przy stanie 7:6, miała 5 meczboli! I znowu Polka — dzięki wielkiej odporności nerwowej i ambicji obroniła wszystkie meczbole i wygrała 3 gemy pod rząd — wygrywając mecz.

Prasa czechosłowacka ocenia naszą mistrzynię b. pochlebnie. „Rude Pravo" pisze:

„Jędrzejowska wygrała mistrzostwo CSR i turniej w Brnie całkowicie zasłużenie. Polka wykazała całą swoją bogatą międzynarodową rutynę i znakomitą taktykę gry, którą przeważała nad innymi tenisistkami. Jędrzejowska ma wyborny forehand. Jej skrócone piłki mogłyby służyć jako wzór niektórym naszym zawodniczkom".

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Polacy zdobędą jeszcze trzeci tytuł w turnieju w Brnie, a mianowicie w grze mieszanej.

Nowy rekord szybowcowy polskiej pilotki

KRAKÓW. W Żarach rozegrano trzecią konkurencję międzynarodowych zawodów szybowcowych — lot w trójkącie. Mimo fatalnych warunków atmosferycznych pilotka polska Irena Kempówna ustanowiła nowy rekord Polski szybkości lotu — 50 km/godz. O trudności konkurencji lotu w trójkącie świadczy fakt, iż zadanie wykonało tylko 3 spośród 18 startujących zawodników, a mianowicie: Kempówna, Hara (CSR) oraz Ziętek (Polska).

Ostatnie przygotowania żużlowców

Wczoraj w godzinach popołudniowych trenowali na stadionie „Skry" zawodnicy, wchodzący w skład reprezentacji żużlowej Szwecji.

Krótki trening nie pozwolił na dostateczną ocenę jazdy. Niemniej należy przypuszczać, że najgroźniejszymi konkurentami naszych chłopców będą Helge Brinkdeback i Fritzs Löfkvist.

W ostatniej chwili skład reprezentacji polskiej został zmieniony. Nowackiego, który uległ wypadkowi w czasie wczorajszego treningu, zastąpi rezerwowy Draga, tego ostatniego zaś Zenderowski.

Nowi aktywiści sportu wiejskiego

Wojewódzki Urząd KF na podstawie planu wyszkolenia GUKF na rok 1949 zorganizował kurs przygotowawczy kadry szkoleniowej na OSF.

W ciągu dwóch miesięcy przeszkolonych zostanie 1.252 kandydatów z woj. warszawskiego. Kursy są trzydniowe.

Powiatowy Inspektorat KF po porozumieniu się z terenowymi organizacjami młodzieżowymi i społecznymi, wydelegują po jednym kandydacie z każdej gminy. Na kursie kandydaci zapoznają się z organizowaniem imprez masowych, z Odznaką Sprawności Fizycznej, zagadnieniami społecznymi i jedną z dyscyplin sportowych — lekkoatletyką.

W następnej grupie zamiast lekkoatletyki przeprowadzone będzie pływanie i w trzeciej gry sportowe, jak: koszykówka i siatkówka.

W ten sposób we wszystkich gminach będziemy mieli przeszkolonych działaczy w trzech podstawowych dyscyplinach sportowych: lekkoatletyki, pływania i gier sportowych.

Ze sportu radzieckiego

Na szosie mińskiej pod Moskwą zostały ustanowione nowe rekordy ZSRR dla kategorii samochodów o litrażu do 350 ccm i dla motocykli o litrażu do 125 ccm.

W kat. I kierowca Siłantiew na samochodziku „Salut-M" na dystansie 1 km. ze startu z miejsca uzyskał szybkość 95,617 km/godz. — co jest nowym rekordem radzieckim.

W kat. II zawodnik Nowikow, jadąc na motocyklu „Ml-E" startując na dystansie 1 km. z miejsca uzyskał szybkość 90,270 km/godz.

*

Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu podał do wiadomości, że do tegorocznych rozgrywek piłkarskich o puchar ZSRR zgłosiło się 6.493 drużyny. Najwięcej zgłosiła piłkarzy Republika Rosyjska — 2.558 drużyn, Rep. Ukraińska — 2.360, Gruzja — 250, Kazachstan — 286, itd.

Olbrzymia liczba zgłoszonych drużyn które walczyć będą o puchar — jest najlepszym dowodem niezwykłej popularności piłki nożnej w Związku Radzieckim i jej stałego rozwoju.

*

Najlepszy gruziński sprinter Lewan Sanadze uzyskał ostatnio w biegu na 100 m. doskonały czas 10,5 sek., ustanawiając nowy rekord Republiki Gruzińskiej. W tym samym dniu, startując w przerwie meczu piłkarskiego w Tyflisie zawodniczka Gorkcli przebiegła 80 m. przez płotki w świetnym czasie 11.6 sek., co jest najlepszym wynikiem na tym dystansie, uzyskanym w roku bież. w ZSRR.

W Tartu, podczas meczu międzymiastowego Tartu-Talin, uzyskano kilka dobrych wyników. Startujący pierwszy raz w tym sezonie najlepszy 10-bolsta świata Heino Lipp rzucił dyskiem 47,16 m., w pchnięciu kulą miał wynik 15,63 m., a w biegu na 110 m. p. pł. — 15.4 sek. Zawodnik Weetyusme przebiegł 1.500 m. w czasie 3:58,8 i 800 m. w 1:55,9.

Uroczyste otwarcie „Dni Krakowa"

Wczoraj, w późnych godzinach wieczornych po uroczystej premierze montażu dramatycznego pt. „Mickiewicz" w teatrze im. Słowackiego, nastąpiło otwarcie „Dni Krakowa".

Przy dźwiękach poloneza prezydent miasta wciągnął na maszt flagę dni Krakowa, po czym u stóp Wieży Ratuszowej zjawił się orszak halabardników, giermków, paziów i druhen. Trębacz jadący na koniu, przeczytał zapowiedź uroczystości i imprez w ramach „Dni Krakowa".

2.510 tuczników dostarczyli rolnicy gdańscy

W maju br. rolnicy w woj. gdańskim dostarczyli 2.510 tuczników. W miesiącu tym zakontraktowano również 31.669 sztuk świń mięsno - słoninowych. Stanowi to 150% planu kontraktacji trzody chlewnej na maj br.

Przodownicy pracy w transporcie samochodowym

W woj. rzeszowskim zakończony został pierwszy etap współzawodnictwa pracy pracowników PKS i PP „Spedytor".

We współzawodnictwie tym wyróżnili się kierowcy autobusowi stacji PKS w Rzeszowie: Zygmunt Gliński, Tadeusz Spirała i Piotr Rzucidło oraz konduktorzy: Piotr Kalandyk i Eugeniusz Ostrowski. Na czoło kierowców samochodów towarowych wysunęli się: Jan Wychowaniec i Edward Fuk.

Zwycięzcy we współzawodnictwie pracy w transporcie samochodowym otrzymali premie pieniężne, zaś wyróżnieni — dyplomy.

Zobowiązania robotników na cześć święta 22 lipca

Dla uczczenia święta 22 lipca robotnicy na Dolnym Śląsku podejmują indywidualne zobowiązania produkcyjne.

M. in. pracownicy Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych: Bębenek, Baliński, Zieliński, Kaleta, Kujawa, Gutfas, Czarkowski, Dąbrowski i Trojan zobowiązali się wykonać roczne normy produkcyjne do dnia 22 lipca br. Takie samo zobowiązanie podjęli: Lempaszek i Cwiruk, przodownicy pracy we Wrocławskiej Fabryce Pomp Skrzydełkowych oraz pracownicy zakładów przemysłu dziewiarskiego w Legnicy: Janina Szarakówna i Janina Pieridoniuk.

Przesadna „gospodarność" prowadzi do obozu pracy

Franciszek Jabłoński zamieszkały we wsi Mariew pow. warszawski nie lubi widocznie gdy mu się coś „marnuje".

Na rogatkach na ul. Okopowej zatrzymano go jak wiózł do Warszawy na sprzedaż mięso końskie, ukryte pod słomą. Jak zeznali świadkowie koń ten padł po kilkudniowej chorobie.

M.O. przekazała Jabłońskiego Komisji Specjalnej. Czeka go obóz pracy. (iwa)

Dzielnice Pragi zmienią swój wygląd dzięki naprawie ulic i domów

Z obrad plenum DRN Praga-Północ

Zasadę przeprowadzania publicznych posiedzeń Rad Narodowych przeprowadza się z całą konsekwencją. Obrady z udziałem szkół, pracowników poszczególnych instytucji, załóg fabrycznych wiążą bezpośrednio mieszkańców dzielnicy z działalnością miejscowej Rady, pomagają w rozwiązywaniu wspólnych bolączek.

Ostatnie plenum Pragi - Północ odbyło się w obecności kolejarzy. Wszyscy przyjęli z zadowoleniem wiadomość o tym, że w inwestycjach tegorocznych poważną część kredytów przyznano właśnie Pradze, jej najbardziej zaniedbanym dzielnicom, jak: Bródno, Targówek, Annopol.

Warunki mieszkaniowe ulegną znacznej poprawie dzięki przeprowadzanym remontom, które rozpoczęto już w 15 domach, w najbliższej zaś przyszłości przystąpi się do naprawy dalszych 28 budynków. Stan higieniczno - sanitarny podniosą nowe prace melioracyjno-kanalizacyjne.

Kosztem 300 miln. zł zostanie wybudowany kolektor na Golędzinowie, który zapoczątkuje ogólną kanalizację Bródna; podobny kanał powstanie także na ul. Pratulińskiej.

Wreszcie widomym znakiem dbałości miasta o Pragę jest przyznanie kredytów nadzwyczajnych na uporządkowanie ulic. Dzięki kredytom ułoży się nawierzchnię i chodniki na poszczególnych odcinkach ul. Stojanowskiej, Smoleńskiej, Poprzecznej, Prałatowskiej, Bartniczej, Sądowelskiej, Ogińskiego i Wybrańskiej.

Czyste Bródno

Wiele się pisało o zaniedbaniu i zaśmieceniu Bródna. Okazuje się jednak, że wygląd dzielnicy nie koniecznie musi odpowiadać jej nazwie, bo kontrola sklepów przeprowadzona przez Komisję Zdrowia, wykazała, że pod względem warunków higienicznych sklepy Bródna przodują w stolicy.

Nieprzyjemnym faktem stwierdzony przez kontrolę jest jedynie to, że prym w niechlujstwie i zaśmieceniu wiodą sklepy... spółdzielcze. WSS musi w tym wypadku zaapelować do kierowników spółdzielni na Bródnie o większą staranność.

Ilość awantur ulicznych jest coraz mniejsza, wracają do normalnego życia dzielnice, będące dotychczas przysłowiowymi kopciuszkami stolicy prawobrzeżnej. Udział w odrodzeniu „kopciuszków" bierze całe miasto. ZNM przygotowuje skrzynie - śmietniki dla Annopola, Ośrodek Zdrowia otwiera przy ul. Pratulińskiej swą filię, którą uruchomi już 1 lipca, MZK obiecuje stworzyć nową linię autobusową, łączącą Pelcowiznę z Al. Zieleniecką, PCK otwiera we wrześniu na Bródnie młodzieżową poradnię lekarską, miejscowa Liga Kobiet ofiaruje 100 tys. godzin pracy na uporządkowanie dzielnicy.

A Komitety...?

Są chęci, jest wielki wkład pracy, są też wyniki. Mogłyby być jeszcze większe, gdyby bardziej uaktywnić Komitety Blokowe, powiązać je nie tylko z Radą, ale wszystkimi władzami administracyjnymi i porządkowymi.

Jeśli bowiem na terenie XXV Komisariatu MO zanotowano przeszło 100 wypadków chorób zakaźnych i milicja dowiaduje się o tym dopiero z Ośrodka Zdrowia — jest to wina Komitetów, które wypadki takie winny zgłaszać natychmiast i bezpośrednio do MO.

Jeśli Rada Narodowa organizuje wycieczkę wczasową, stara się o pociąg i zniżki kolejowe, a wycieczka nie dochodzi do skutku, bo Komitety Blokowe nie mogły zebrać nawet 500 uczestników — jest to również świadectwem niedołęstwa tych Komitetów.

Specjalne odprawy, kursy i odpowiedni dobór przewodniczących „rozruszają" niewątpliwie Komitety Blokowe, co wyjdzie tylko na dobro Pragi-Północ. (ar)

Za 10 dni — godzina snu więcej

Pierwszy pociąg z nowego dworca wyruszy w Noc Świętojańską

Już tylko 10 dni dzieli nas od chwili uruchomienia podmiejskiego dworca kolejek elektrycznych przy Alejach Jerozolimskich. W Noc Świętojańską, 23 bm. odejdą z nowego dworca pociągu w kierunku Otwocka i Mińska Mazowieckiego.

Z chwilą otwarcia nowego dworca nastąpi poważne odciążenie linii tramwajowych, łączących Warszawę prawobrzeżną z lewobrzeżną. Przewiduje się, że dworzec podmiejski obsłuży ponad 50 tys. pasażerów dziennie., tj. 50 tys. osób, które dotychczas dojeżdżały tylko do Dworca Wschodniego.

W budynku dworcowym pozostało jeszcze do wykonania 30 proc. robót. Trwają także prace przy układaniu nawierzchni peronu oraz przy pochylni. Ponieważ terminy naglą — pozostało 10 dni do chwili — oddania dworca do użytku — pracuje się tu na dwie zmiany: od godziny 7 do

Robotnicy obiecują, że budowę pochylni ukończą całkowicie już w dniu 17. VI. r. b., a budynku dworcowego 22 bm. w nocy. Patrząc z bliska na obecny stan robót trudno w to uwierzyć, bo przecież miejscami, oprócz podmurówki i kilku drewnianych pali nie ma jeszcze nic.

„A jednak ukończymy i to na pewno" — tak twierdzą przodownicy tow. tow. Stanisław Ładosz, Władysław Dymek, Stanisław Szczepaniak, Stefan Sikorski i cała załoga. Zapewnienie ich poparte zostało już konkretnymi faktami.

Kiedy powstała Podstawowa Organizacja PZPR wśród robotników pracujących przy budowie nowego dworca, roboty były spóźnione o 21 dni, co groziło niedotrzymaniem terminu. Wtedy inicjatywę przejęła w swoje ręce organizacja partyjna. I już po dwóch miesiącach wyrównano zaległości, a nawet dla uczczenia święta 1-majowego ukończono budowę kilku fragmentów dworca na 4 dni przed terminem.

O wysiłku całej załogi dworcowej może świadczyć chociażby taki drobny na pozór fakt.

Wczoraj nadszedł transport desek, którego robotnicy nie mogli natychmiast rozładować. Wtedy zaofiarowali swoje usługi pracownicy administracyjni i urzędnicy. Wagon opróżniono w ciągu 2 godzin.

Drzewo przy budowie podmiejskiego dworca kolei elektrycznych jest podstawowym materiałem. Na zbudowanie pochylni i budynku stacyjnego zużyto 350 m³ drzewa, a tylko 90 ton żelaza. Na powierzchni peronów wysypano 500 m³ mielonego gruzu.

Dworzec posiadać będzie osiem kas. Pozwoli to na sprawne załatwianie pasażerów i zlikwiduje długie kolejki.

Jednocześnie z pracami przy budowie dworca brygady robotników MZK przystąpiły do układania nowej nawierzchni na placu przydworcowym. Przed dworcem urządzi się bowiem przystanki autobusów miejskich.

Tak więc już za 10 dni mieszkańcy okolic podwarszawskich zyskają całą godzinę, gdyż dzięki usprawnieniu komunikacji będą mogli wstawać do pracy o godzinę później. (w. b.)

„Biletowy łańcuszek"

— Może ma pan bilecik do sprzedania?

— Nie. Sam chętnie kupię

— Już się robi. Ile bilecików, jeden, dwa...? Pierwszorzędne miejsca.

— Dwa. A po czemu?

— Niedrogo. Dwie stówy sztuka.

Oto rozmówka jakich wiele można codziennie usłyszeć przed każdym seansem zarezerwowanym dla związków zawodowych, przed każdym z kin warszawskich. A przecież wiele mówiło się o zwalczaniu nielegalnego procederu handlu biletami, że demoralizuje młodzież, że tak nie można, bilety muszą trafiać tylko do tych, dla kogo są przeznaczone itp.

Kiedyś przeprowadzono nawet kilka kontroli. Kilka osób ukarano. Jednak ostatnio akcja jakoś zamarła. Rezultat — handlarzy przybyło.

Handluje się nie tylko biletami kinowymi. Są tacy którzy uważają, iż jest także niezły zarobek na biletach kolejowych. Zwłaszcza na Dworcu Wschodnim w niedzielę, gdy tysiące warszawiaków wyjeżdża do miejscowości podstołecznych.

Warto, aby „odnośne czynniki" przypomniały sobie o handlarzach biletami i zajęły się nimi energiczniej niż dotąd. (iwa).

W Związku Radzieckim
książka dociera wszędzie...
— interesujący artykuł na ten temat zamieszcza 23 numer
tygodnika „KOBIETA"
155-B

Sportowcy pamiętają, że w każdy czwartek i poniedziałek ukazuje się „SPORT" — pismo przynoszące wiadomości sportowe z całego świata
156 B

Fabryki drutu i gwoździ wykonały plan 3-letni

W dniu 4 czerwca br. Zjednoczenie Fabryk Drutu w Bytomiu, obejmujące 15 zakładów produkcyjnych, wykonało plan trzyletni, osiągając wartość produkcji w wysokości 148 milionów 407 tysięcy zł według cen z 1937 roku.

Produkcja fabryk podległych Zjednoczeniu Drutu i Gwoździ nie tylko pokrywa zapotrzebowanie rynku krajowego, lecz również pozwala na eksport do wielu krajów, a m. in.: do państw skandynawskich, Ameryki Łacińskiej i na Bliski Wschód.

Prezydent Bratysławy w Szczecinie

10 bm. przybył z rewizytą do Szczecina prezydent m. Bratysławy, dr Vasek. Zwiedził on miasto, serdecznie przyjmowany przez władze miejskie Szczecina.

Junacy „SP" w akcji zalesiania

Dyrekcja Lasów Państwowych Okr. Pomorskiego wykonała w br. plan zalesień z nadwyżką. Zalesiono 9.216 ha wobec planowanych 8.700 ha.

W ramach tych prac junacy „SP" zalesili 576 ha. Wśród młodzieży wyróżniły się w pracy hufce z gminy Radomin, pow. Rypin oraz gmina Pokrzywdowo, pow. Lubawa.

Lubelskie w walce z analfabetyzmem

W prezydium woj. Rady Narodowej w Lublinie odbyła się konferencja pełnomocników władz powiatowych i miejskich, poświęcona utworzeniu powiatowych i miejskich komitetów do walki z analfabetyzmem. Rejestracja analfabetów w woj. lubelskim zakończona będzie do 20 bm.

*

Powiatowy Komitet do Walki z Analfabetyzmem w Węgrowie odbył już kilka posiedzeń, na których omawiano sposoby szybkiej likwidacji analfabetyzmu w powiecie.

4 czerwca odbyła się odprawa gminnych pełnomocników. Na odprawie omówiono stronę organizacyjną i techniczną spisów analfabetów.

Kurs budowy silosów

W szkole rolniczej w Melgwi zakończył się kurs dla instruktorów budowy silosów i obór wgłębionych. W kursie tym wzięło udział 30 uczestników z powiatów: lubelskiego, kraśnickiego, bialskiego i puławskiego.

Kazimierz i Nałęczów ośrodkami FWP

W uzdrowiskach Lubelszczyzny w Nałęczowie i Kazimierzu n/ Wisłą, przedstawiciel F. W. P. wydzierżawił 5 budynków, z tego 3 w Nałęczowie i 2 w Kazimierzu n/ Wisłą.

Domy te będą uruchomione dla wczasowiczów jeszcze w bieżącym roku.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 13 CZERWCA

Sygnał czasu 5,10, 12.00. Wiadomości 5,15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. Program na dziś 6.35, na jutro 23,50. Wszechnica 8,35. 20.00.

5.2 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8,05 „Informator radiofoniczny". 8,55 Dla klas starszych. 9,15 Przerwa. 11,40 Dla klas młodszych. 12,20 Dla wsi. 12,50 Przerwa. 15,30 Dla dzieci: „Hallo, młodzi fizycy!" 15 45 „Gawędy lekarskie". 15,55 TPŻ. 16,00 Kompozytor Tygodnia: Berlicz. 17,15 Koncert rozrywkowy. 18,00 „Głos mają kobiety". 18,15 Recital fortepianowy. 18,40 Morawski: Kwartet smyczkowy. 19,15 Dla wojska. 19.40 Muzyka taneczna. 20,20 Koncert popularny. 21,40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Na dobranoc" — ork. Rachonia. 22.45 Muzyka. 23.10 Koncert symfoniczny: muzyka rosyjska. 24,00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-79511

Rybnickie przoduje w wydobyciu węgla

Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w maju zdobyło po raz trzeci w br. pierwsze miejsce wśród Zjednoczeń Przemysłu Węglowego w Polsce w wykonaniu miesięcznego planu produkcji.

Dzięki dobrej i celowej organizacji pracy oraz szeroko rozbudowanemu współzawodnictwu, Rybnickie Zjednoczenie osiągnęło w maju br. 107,3 proc. planu wydobycia węgla kamiennego. Plan załadunku wykonano w ok. 111 proc.

W maju Zjednoczenie osiągnęło również swoją najwyższą dotychczasową wydajność, wynoszącą 1.310 kg. na robotnikodniówkę. Jest ona wynikiem systematycznego podnoszenia efektów pracy począwszy od wydajności 1.260 kg na robotniko - dniówkę w lutym, do 1.271 kg w marcu i 1.293 kg w kwietniu br.

Najwyższe przekroczenie planu wśród kopalń podległych Zjednoczeniu uzyskała kop. „Ignacy", która zrealizowała plan w 113 proc. Kopalnia „Chwałowice" wykonała plan w 111 proc., a kop. „Anna" w 109,3 proc.

Najwyższe wyniki indywidualne osiągnęli w maju: Walczek Józef z kop. „Jankowice" — 451 proc. normy, Wieczorek Władysław również z kop. „Jankowice" — 397 proc. normy oraz Liszka Alojzy — z kop. „Chwałowice" — 225 proc. normy.

Komitety członkowskie przy gminnych spółdzielniach

W Centrali Rolniczej Spółdzielni (CRS) w Łodzi odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu pracy komitetów członkowskich przy gminnych spółdzielniach.

W woj. łódzkim zorganizowano 1.659 komitetów, w skład których weszło 4.756 mało i średniorolnych chłopów, w tym blisko 700 kobiet. W Woli Kszysztoporskiej i Lucmierzu do komitetów członkowskich powołano również robotników fabrycznych.

Komitety członkowskie przy gminnych spółdzielniach województwa łódzkiego usprawniły rozprowadzenie, magazynowanie i skup towarów we wszystkich spółdzielniach. Ostatnio komitety usunęły 55 pracowników spółdzielni gminnych, działających na szkodę mało i średniorolnych chłopów.

Wrocławskie spółdzielnie praaktuałnymi problemami

We Wrocławiu odbyło się okręgowe zgromadzenie delegatów spółdzielni zrzeszonych w oddziale dolnośląskim Centrali Spółdzielni Pracy.

Rolę i zadania spółdzielczości pracy, jako głównego trzonu rzemiosła wytwórczego i usługowego, sprawy samorządu spółdzielczego, zagadnienia współzawodnictwa i norm w podniesieniu jakości i masy produkcji oraz zagadnienie kadr omówił w swym referacie prezes Zarządu Głównego CSP w Warszawie, tow. Wojnowski.

W ożywionej dyskusji delegaci poszczególnych spółdzielni wytwórczych omówili trudności natury organizacyjnej i technicznej oraz w dziedzinie kredytowania, które wpływają hamująco na rozwój spółdzielni.

Piękne osiągnięcia ZZK w Siedlcach

Wśród zielonych drzew stoi piękny budynek. Jest to siedziba Zw. Zaw. Kolejarzy w Siedlcach. Pomimo, że lokal jest mały, jednak życie związkowe rozwija się tu bardzo dobrze. W pięknie urządzonej świetlicy, pracownicy PKP. spędzają wolny czas po pracy. Tutaj odbywają się też zebrania, masówki i dyskusje, wyświetla się filmy dla pracowników kolei i ich rodzin.

Przy ZZK istnieje sekcja artystyczna, która co pewien czas wystawia sztuki teatralne. Jak twierdzi reżyser ob. Zbucki, zespół arystyczny pracuje coraz lepiej.

Przy ZZK istnieje także orkiestra składająca się z 30 osób. Znana ona jest nie tylko w Siedlcach lecz i w całym powiecie.

ZZK jest największym związkiem w Siedlcach. Liczy 3 tys. członków, z czego 15 proc. stanowią członkowie PZPR. Biblioteka związkowa liczy około 2.500 tomów.

Chlubą ZZK jest klub sportowy „Ognisko". Drużyna piłki nożnej zdobyła już 2 srebrne puchary i 4 proporczyki.

ZZK prowadzi kurs kroju i szycia dla 40 córek i żon kolejarzy. Uczą się one zawodu, pod fachowym kierownictwem. W najbliższym czasie nastąpi zakończenie kursu i odbędzie się wystawa prac.

ZZK prowadzi również kursy dla analfabetów.

Związkowcy - mechanicy wyjeżdżają często na wieś, gdzie naprawiają maszyny rolnicze zacieśniając w ten sposób sojusz robotniczo - chłopski.

Obecnie projektuje się zorganizowanie przedszkola dla dzieci kolejarzy.

Poza tym ZZK prowadzi ogródek rozrywkowy. Bufet bez wódki prowadzi Liga Kobiet, a dochód przeznacza się na akcję kulturalno - oświatową.

W ogródku uruchomiono basen kąpielowy i plażę. Korzystają z nich pracownicy PKP i ich rodziny za niską opłatą.

Obecnie staraniem ZZK wyjeżdża 65 dzieci do uzdrowisk. (R-K)

Wielu restauratorów nie dostrzega obniżki cen warzyw

Dostawy warzyw i owoców do Warszawy z miejscowości podstołecznych są coraz większe i cena ich stale się obniża. Im niższe są ceny, tym więcej kupujących.

Wytarczy jednak przejść się po kilku sklepach oraz po którymkolwiek bazarze (najlepiej na „Koszykach"), aby stwierdzić, że nie wszystko jest tutaj w porządku. Często zdarzają się wypadki, że na jednym straganie czereśnie sprzedawane są po 100 zł kg, a na drugim straganie kilka metrów dalej ten sam gatunek czereśni kosztuje 150 do 200 zł kg. Wahają się także ceny ogórków, pomidorów itp. Różnica wynosi nieraz 200 do 300 zł na kilogramie pomidorów.

Tym niemniej obniżka cen jest wielka. Kalafiory, które jeszcze nie tak dawno sprzedawano po 150 zł sztuka, można obecnie kupić po 30 do 60 złotych.

Pomimo tej wyraźnej obniżki cen warzyw na rynku warszawskim, ceny kalafiorów, ogórków itp. w restauracjach nie uległy żadnej zmianie. I tak kalafior kosztuje w wielu restauracjach ponad 200 zł, mizeria 200 zł, a kompot z rabarbaru, który staniał 4-krotnie także 200 zł.

„Źródło dochodów" organisty w Wiskitkach

Do kancelarii parafialnej w Wiskitkach, pod Żyrardowem zgłosił się w dniu 6 maja br. ob. Przybyłko i zażądał dwu odpisów aktów stanu cywilnego.

Ob. Przybyłko otrzymał je, ale musiał zapłacić organiście 1.700 zł i to po długich targach, gdyż organista zażądał początkowo 2.500 zł.

Wysokość opłat normuje urzędowa taryfa, wydana przez Ministerstwo Adm. Publ. Odpis kosztuje tylko 110 zł wraz z opłatą stemplową.

Pobieranie przez urząd parafialny wygórowanych opłat nie jest pierwszym wypadkiem. Zapytujemy jak długo jeszcze księgi Stanu Cywilnego w kancelarii parafialnej w Wiskitkach, będą stanowiły źródło „intratnych" dochodów pana organisty?

KOKURSY NA PROJEKTY MALOWIDEŁ ŚCIENNYCH, ORAZ NA PROJEKTY RZEŹB DO CENTRALNEGO DOMU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zarząd Główny Związku Pol. Art. Plastyków rozpisuje na zlecenie Komitetu Budowy Centralnego Domu PZPR konkursy otwarte (powszechne) jeden na projekty malowideł ściennych oraz trzy na projekty rzeźb do Centralnego Domu PZPR.

Pełne warunki konkursu wraz z podkładami można otrzymać od 15 czerwca br. w Zarządzie Głównym Związku Polskich Artystów Plastyków, Warszawa, ul. Foksal 2 w godz. 10—15. Na żądanie warunki konkursów będą wysyłane pocztą.

SEKRETARZ KONKURSU MALARSKIEGO (—) M. Radomski
SEKRETARZ KONKURSÓW RZEŹBIARSKICH (—) E. Hoszowski

154-K

Ilja Erenburg 230

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Schircke był sentymentalny, niemal do łez doprowadzały go: opowiadanie o nieszczęśliwej miłości, zaszuszony w książce kwiatek, dźwięki katarynki, widok zachodu słońca. Był teraz usposobiony smętnie i winem, i muzyką, i wspomnieniami. Zamknął oczy, nie myślał o niczym.

Wybuch był okropny. Pułkownikowi Schummerowi urwało rękę, Hubert zginął na miejscu. Schircke wykręcił się kilkoma zadrapaniami. Na ulicy strzelano. Wybiegłszy na plac, Schircke zobaczył postać wartownika. Zaczął krzyczeć; nadbiegł żołnierz, który ze strachu nic nie rozumiał, tylko powtarzał: „bandyci, bandyci"... Koszary znajdowały się na skraju miasta, żołnierze obchodzili tam wigilię. Dopiero po godzinie Schircke zdołał wyjaśnić, co właściwie się stało. Z Nalibockiej puszczy przedostali się do miasta partyzanci, którzy pozabijali wartowników, po czym rzucili ręczny granat do domu pułkownika. Następnego ranka Schircke dowiedział się, że z partyzantami uszedł zastępca burmistrza Wasilenko. Od Paszki Kulasa nie było żadnych wiadomości.

Schircke napisał do syna: „Obecnie jest tutaj ciężko, ale jak poprzednio jestem przekonany co do naszego zwycięstwa. Hans, bądź gotów do śmierci za führera i za Niemcy!"

ROZDZIAŁ 19.

Oddział nie utracił ani jednego człowieka, wybito około dwudziestu Niemców, zniszczono dom pułkownika, wzięto wiele broni i zapasów. Po napiciu się koniaku Wasilenko rozmarzył się:

— Po skończeniu wojny napiszę sztukę — o partyzantach i o Niemcu. Żebyście tak popatrzyli na tego Schircke!... Muszę napisać i wysłać na konkurs.

Wasylek uśmiechnął się:

— Zażądaj, żeby mnie wzięli do jury — pierwsza nagroda pewna...

Granat do mieszkania pułkownika rzucił sam Wasylek, uparł się, że musi rzucić właśnie on — za Iwana. A później niepokoił się: a nuż w mieszkaniu nie było nikogo? Naturalnie Wasilenko widział, jak do pułkownika przyszli goście, ale mogli przecież w ostatniej chwili gdzieś wyjść...

W dwa dni później wysłano do miasta Nastkę; powróciła ona z dobrymi wieściami — kapitan Hubert zabity, pułkownik Schummer ciężko ranny. Wasilenko martwił się, że ocalał Schircke: „Ja już go znam — to największy bydlak"... Ale Wasylek uspokoił się: małą nauczkę dostali...

Nie mógł zapomnieć o Iwanie; razem z nim przewojował cały rok — Iwan uciekł z obozu w Trościancu. Często gwarzyli po nocach. Iwan jako student studiował literaturę światową, znał na pamięć mnóstwo wierszy, streszczał przeczytane powieści. Wasylek nazywał go „żywą biblioteką". Sam zaś Wasylek mówił o architekturze — o piramidach i o moskiewskich willach, o sofijskiej kopule, trzymającej się „jak na niteczce" i o drapaczach nieba. Niekiedy rozmawiali o swoich sprawach sercowych. Iwan był zakochany w pewnej studentce, której podobał się kto inny, z uśmiechem powtarzał:

Stara ta historia
Wiecznie się powtarza...

Wasylek nie wiedział jak opowiedzieć o swoim szczęściu, które trwało zaledwie jedną noc, ale które wydawało mu się długie, skomplikowane i niezrozumiałe; czasem tylko wymawiał na głos najmilsze imię.

W czasach zwykłych ludzie rosną, dojrzewają, starzeją się, podlegając rytmowi lat i jako o rzeczy dziwacznej mówią o kimś, że zachował w sobie wiele dziecięcego, albo o kimś innym — że się przedwcześnie zestarzał. Powoli zdobywa się duchowe doświadczenie, które stanowi różnicę pomiędzy ludźmi dojrzałymi a młodzieńcami. Inaczej układa się życie duchowe w czasach doznania i próby: ludzie tracą i nabywają wówczas wiele cech w tempie nadzwyczaj szybkim; zanika wpływ wieku — serca jednocześnie i czerstwieją i stają się szczególnie chłonne; świat zwęża się do wzgórza — dla żołnierza, do lasu — dla partyzanta; a jednocześnie świat ten rozszerza się, albowiem przez ciągłe obnażanie uczuć i dzięki poczuwaniu się do związku krwi z innymi — człowiek zaczyna żyć nie jednym własnym istnieniem, lecz wieloma istnieniami.

Nna Georgiewna uważała Wasyla za zbyt prostolinijnego. Przed wojną Wasylek raczej przyglądał się życiu, niż żył. Naturalnie, znane mu były ciężary życia i związany z nimi niedostatek, ale nie znał niebezpieczeństw, pokus, tego psychicznego labiryntu, w którym błąkało się wielu młodzieńców Zachodu, zabezpieczonych przed nędzą i napozór szczęśliwych. To, co matce wydawało się nadmierną prostotą, w istocie było młodością, jeszcze wolną od doświadczeń prawdziwych. Zdaje się, że tylko Natalka wyczuwała ukryty poza zewnętrzną prostotą Wasylka jego głęboki umysł i jego wielkie serce, ale Natalka była wówczas dziewczęciem i wyczuwając duchowe wartości Wasylka — nie uświadamiała ich sobie. Obecnie Wasylek często rozmyślał o tem, że „kiedy zobaczę się z Natalką, ona mnie nie pozna". Chwilami myślał o tem z obawą, a nuż okażą się dla siebie obcymi. Ale serce mówiło mu: to jest niemożliwe, żyją tym samym życiem, zrozumieją się od pierwszego słowa. Kilkakrotnie już pisał do Natalki, dawał listy do niej towarzyszom, którzy wyprawiali się na „Wielką Ziemię", ale nie wiedział, czy listy te dochodzą. Dwukrotnie zrzucono im z samolotu broń, tytoń, gazety, ale poczty nie było. Nigdy nie zadawał sobie pytania: czy Natalka czeka na niego; wiedział, że po tamtej nocy w Mińsku ani ona ani on nie mogą mieć nic innego. (d. c. n.)

Po zwycięstwo na zawody

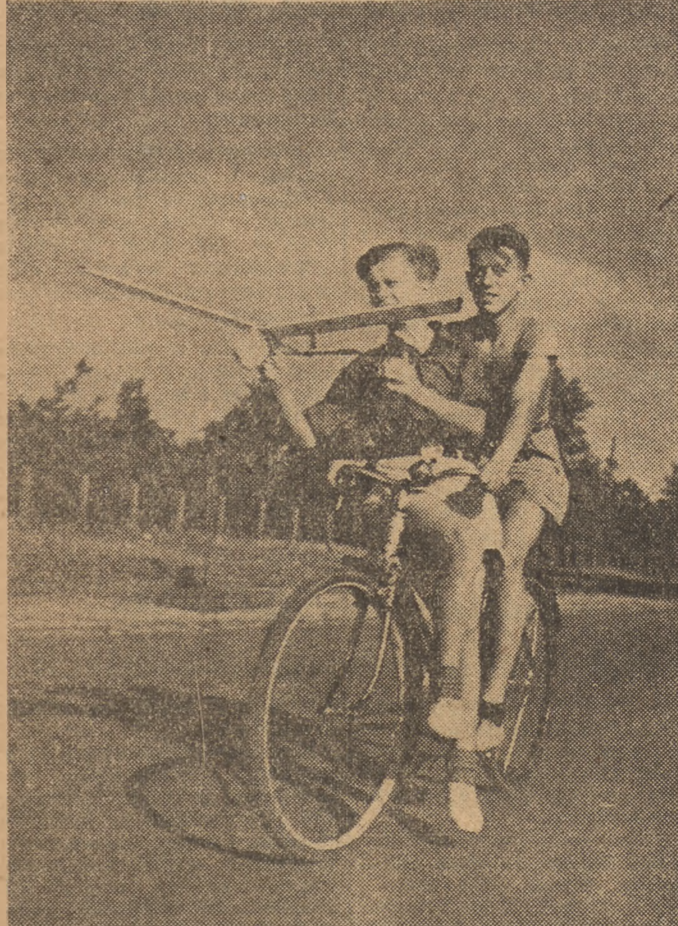

W lasku bielańskim w Warszawie odbyły się zawody modeli latających. Dwaj młodzi konstruktorzy jadą na rowerze ze swoim modelem pełni jak najlepszych nadziei.
Foto WAF

Za mało przekładów z literatury radzieckiej

Gdyby spytać przeciętnego bywalca księgarń i bibliotek jakie książki są najbardziej poszukiwane — odpowiedź brzmieć będzie jednoznacznie: książki radzieckie, przekłady książek z każdej dziedziny — beletrystyki, książek dla młodzieży, ale i z dziedziny techniki, każdej dziedziny wiedzy ścisłej.

Okazuje się jednak, że wbrew wszelkim przypuszczeniom, wbrew ogólnej opinii o rozmachu i ruchliwości działalności przekładowej naszych czołowych społecznych instytucji wydawniczych, wciąż jeszcze wydaje się u nas stanowczo za mało literatury radzieckiej.

Oto mamy przed sobą zestawienie Ref. Statystycznego K. U. K. przekładów zarejestrowanych w Urzędowym Wykazie Druków w I kwartale br. Z literatury radzieckiej przetłumaczono 31 książek i broszur, tzn. tyle samo, co z literatury anglosaskiej (30 książek i broszur) pod względem ilości tytułów; wśród przekładów literatury radzieckiej przeważają jednak broszury, tak że objętościowo stanowią one **mniej niż połowę** przekładów z literatury anglosaskiej.

Jeszcze gorzej przedstawia się w zestawieniu najważniejsza z punktu widzenia potrzeb masowych bibliotek, sprawa powieści. W pierwszym kwartale wydano **tylko 5 powieści radzieckich** (trzy „Książka i Wiedza" i dwie Wyd. „Prasa Wojskowa"), podczas gdy przekładów powieści literatury angloamerykańskiej ukazało się 18 (sześć „Książka i Wiedza", dwie PIW, jedna „Czytelnik", reszte — 9 — wydawcy prywatni).

Nie można oczywiście kwestionować przekładów z literatury angloamerykańskiej — wiele z nich to wartościowe, potrzebne książki. Zestawiamy te cyfry, by wskazać na możliwości wydawnicze — redakcyjne, drukarskie, papiernicze — intensywniejszego wydawania książek tłumaczonych z rosyjskiego. Okres I kwartału jest wzięty przypadkowo i nie może być uważany za typowy dla żadnego z wydawnictw — nie mniej jednak jest on charakterystyczny. Na 36 książek jest 13 książek i (przeważnie) broszur z dziedziny marksizmu, ale są tylko dwie książki techniczne, ani jednej naukowej z jakiejkolwiek innej dziedziny, chociaż są to książki przodujące w naukowej literaturze świata, ogromnie poszukiwane przez studentów i naukowców.

Zupełnie niedostateczną uwagę zwracają nasi wydawcy na ogromną radziecką literaturę popularno - naukową. Wydawnictwa katolickie wydały w przekładzie polskim w I kwartale jedną książkę dla kobiet, perfidną „Obronę kobiety" O'Briena i jedną książkę dla młodzieży, ks. Schilgena. Żadne z wydawnictw uspołecznionych nie wydało przekładów z rosyjskiego o młodzieży, o kobiecie radzieckiej, nie mówiąc już o, klasycznych dziełach, dotyczących dziejów walki kobiet o wyzwolenie.

Piszemy to wszystko w głębokiej trosce o planowe przyswojenie naszej literaturze — i to w terminach najkrótszych — najcelniejszych książek radzieckich ze wszystkich dziedzin. Trzeba ujawnić co i jak długo trzymają nasi wydawcy w tekach redakcyjnych ustalić terminy ukazywania się książek radzieckich i rygorystycznie przestrzegać dotrzymania tych terminów. Trzeba sprawdzić co i kto i jak podejmuje z przekładów fundamentalnych dzieł naukowych, encyklopedycznych, z podręczników uniwersyteckich, kto podejmie wybory prozy i poezji najwybitniejszych pisarzy radzieckich, kto wreszcie planuje słowniki ogólne i fachowe rosyjsko - polskie.

Niewesołe cyfry są wymownym ostrzeżeniem — plan wydawniczy przekładów radzieckich, łatwy stosunkowo do sporządzenia, jest nie tylko palącą potrzebą naszego masowego czytelnika, naszej gospodarki, naszej oświaty — stać się on winien jednym z głównych elementów planowania wydawniczego w ogóle.

(ab)

Sztuka ludowa i „sztuka ludowa"

Jadwiga Siekierska

Festiwal muzyki ludowej, który zelektryzował Warszawę, poruszył cały kraj, oraz pokaz tańca i pieśni, osnuty na motywach ludowych, w wykonaniu amatorskich zespołów robotniczych ku uczczeniu Kongresu Zw. Zaw. — to poważne, zastanawiające wydarzenia w naszym życiu kulturalnym.

Przebieg festiwalu muzyki ludowej był dostatecznie naświetlony na łamach „Trybuny Ludu" — nie będę do tego wracać. Ujrzeliśmy nieskażoną świeżość tańca z Szamotuł, słyszeliśmy melodyjnie prostą i piękną „Kołysankę" z Rzeszowskiego. Ale obok tego widzieliśmy „Oczepiny" (zespół łowicki) monotonnie skostniałe w manierze teatru Cierniaka lub trywialnie zmanierowane, uległe gustom mieszczańskim niektóre tańce góralskie w wykonaniu pewnych zespołów podhalańskich.

Świeżość, czystość autentyku i manowce stylizacji, złej maniery, buntownicze pieśni chłopskie i mieszczańsko - dworskie naleciałości w muzyce ludowej — oto pogmatwany, złożony obraz sztuki ludowej, przedstawiony na festiwalu.

Sztuka ludowa zasila, krzepi kulturę narodową — o tym dziś wie każdy. Stąd konieczność pielęgnowania, opieki i poznawania dorobku naszego rodzimego kolkloru. I tu właśnie wyłaniają się trudności, problemy i zagadki.

Czy sztuka ludowa jest zjawiskiem jednolitym pod względem społecznym i artystycznym, hermetycznie zamkniętym, czy też ulega zmianom, wpływom, zniekształceniom? Jaki powinien być dziś nasz stosunek do sztuki ludowej?

Zalety i wady

I festiwal muzyki ludowej nie dotarł jeszcze do wszystkich zakątków kraju, jego organizatorzy nie dobierali specjalnie zespołów, zdali się w pewnym stopniu na żywioł i przypadek i w tym sensie festiwal był prawdziwym (choć nie pełnym) obrazem stanu naszego folkloru rozwijającego się żywiołowo. To cośmy ujrzeli i usłyszeli budziło wielkie zainteresowanie. Radowała oko wesoła barwność strojów, ujmowała prostota i godność wykonawców, cieszyło bogactwo pieśni i tańca ludowego i soczysty chłopski humor. Ale dużo rzeczy wzbudziło niepokój: poważne zaśmiecenie sztuki ludowej wpływem mieszczańskiej tandety, przenikaniem treści kułackiej, pozostałością wpływów dworskich i nutek niewolniczego ducha z okresu pańszczyzny.

Wbrew mniemaniu niektórych fanatyków i zbieraczy folkloru — sztuka ludowa nie jest czymś hermetycznie zamkniętym i jednolitym. Zrozumiały jest przeto wpływ klas posiadających na jej kształtowanie się i zabójczy, niszczycielski wpływ kapitalizmu, powodujący jej wynaturzenia. Jesteśmy co prawda w tym szczęśliwym położeniu, że kapitalizm nie doprowadził do zagłady naszego folkloru, jak w innych krajach Europy, i żywa samorodna twórczość chłopa polskiego nigdy nie ustawała, ale i u nas byłoby niesłuszne uprawiać swego rodzaju kadzichłopstwo, bezkrytycznie zachwycać się ludowością jako taką i nie postawić wyraźnie sprawy — co z dorobku sztuki ludowej chcemy zachować, kultywować, rozwijać, pogłębiać dalej, a czego zrezygnować.

Na festiwalu i konferencji poświęconej jej wynikom jasno występowały nie tylko schorzenia naszego folkloru ale i mętniactwo ideowe, brak jasnego stanowiska wśród tych którzy zajmują się sztuką ludową, komu ona leży na sercu i kogo ona żywo interesuje.

Czy „rezerwaty"?

Nasz folklor nie od dziś był znany ze swego bogactwa i odrębności i nie od dziś budził zainteresowanie w Polsce i za granicą. Poza jego znanym wybitnym wpływem na naszą literaturę, poezję, zwłaszcza romantyczną, mieliśmy swoich rozmiłowanych w folklorze zbieraczy pieśni, podań, obrzędów, zwyczajów ludowych i to wybitnych, jak np. Oskar Kolberg. A więc mamy własne tradycje literackie i pozaliterackie wyzyskania sztuki ludowej. Jak zaciężyły te tradycje nad naszym dniem dzisiejszym?

W związku z festiwalem słyszało się głosy, że trzeba folklor chronić przed miastem, a więc zespoły regionalne nie powinny być wcale szkolone i kierowane, lecz zachowywane jak rezerwaty artystycznego wyrazu niezmiennej „jaźni" chłopa polskiego. Czuło się w tym świadome czy nieświadome odgłosy agrarystycznych przesądów o mistyczno - niezmiennych cechach duszy chłopskiej. Słyszało się też inne głosy, i to może najczęściej egzaltowany podziw mieszczuchów dla piękna i świeżości sztuki ludowej.

W tych poglądach i nastrojach, sztuka ludowa zatracała swe zróżnicowane klasowe oblicze, występowała jako zjawisko jednolite, pociągające i egzotyczne. Mówiło się też dużo o tym, czy sztukę ludową trzeba odtwarzać czy przetwarzać, czy jest ona dojrzała sama w sobie, czy też jest tylko „źródłem do czerpania".

Nowe spojrzenie na sztukę ludową

Musimy zdać sobie sprawę, że jesteśmy dopiero u początków poważniejszych badań dorobku sztuki ludowej i nowych metod czerpania z jej źródeł.

Musimy również zdać sobie sprawę — i to jest najważniejsze — że nowa rzeczywistość, przejście do budownictwa socjalizmu, wymaga nowego spojrzenia na sztukę ludową. Dziś tylko z perspektywy socjalistycznej przebudowy kraju można słusznie określić w jakim kierunku trzeba opracowywać folklor polski, co akcentować i wydobywać z jego skarbca, jak wychować nasze zespoły regionalne, jak oczyszczać sztukę ludową od obcych naleciałości i jak stworzyć warunki dla dalszego rozkwitu samorodnej twórczości ludowej.

To są problemy trudne, wymagające prac badawczych, krytycznej oceny i nowych kryteriów selekcjonowania, twórczych dyskusji i specjalnej opieki ideowej i artystycznej nad zespołami regionalnymi. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że sztuka ludowa jako obraz życia chłopa polskiego, jego cierpień i radości, była również wyrazem jego przesądu i zacofania jak i jego mądrości i radykalizmu społecznego.

Trzeba umieć przeto oddzielić ziarno od kąkolu, trzeba było widzieć przemieszanie autentyku z pokostem mieszczańskim i w pokazie festiwalowym.

Słyszeliśmy pieśni buntownicze (choć nie dużo) z okresu powstania krakowskiego 1846 r ale słyszeliśmy również poważne i żartobliwe zachęcanie „panów młodych" do szukania bogatej „panny młodej". Słyszeliśmy wzruszająco - poetyckie słowa pieśni pełnych bólu i goryczy, ale słyszeliśmy również drwiny z tych, co nie potrafią się wzbogacić.

Widzieliśmy pełen wdzięku, świeżości, pomysłowy w kompozycji, prosty i swobodny w wykonaniu „krzyżak" w Rzeszowskiego, czy tańce kurpiowskie. Ale widzieliśmy również zmanierowanie wielu zespołów (np. łowickich, góralskich). Nieco inne odchylenia można było dostrzec na pokazie ochotniczych zespołów świetlicowych (ku uczczeniu Kongresu Zw. Zaw.) dobre pod względem opanowania techniki tańce ludowe (kujawiak, mazur, rosyjski, białoruski itd.) ale jakże przestylizowane, schodzące na niebezpieczne tory baletu pseudo - zawodowego!

Sztuka ludowa, jej żywotność, odrębne oblicze, jej narodowo - polski temperament, barwność, szczególny nastrój i poetyckość — jej skocznie wesołych piosenek, lub pełnych smętku i zadumy — to ostra, niezawodna broń w walce z bezojczyźnianym kosmopolityzmem, zaprzaństwem narodowym, w walce z pogardą dla ludowych źródeł kultury.

Nasza sztuka ludowa ostała się przed zagładą, którą jej niósł kapitalizm i socjalizm otwiera dziś przed nią perspektywy rozwoju, zasili ją nową treścią.

Ale też dlatego nie można zdać się na żywioł, trzeba tym procesem kierować.

Jakie czekają zadania?

Z jednej strony wydobyć z przeszłości sztuki ludowej to, co przerzuca most w przyszłość. A więc obraz walki chłopa z pańszczyzną, ducha buntu i poczucia chłopskiej siły i godności, bogactwa fantazji ludowej, różnorodną swoistą twórczość poetycką, muzyczną. Z drugiej strony pokazać i zanalizować klasowo i artystycznie obce naleciałości w sztuce ludowej — nie robić z nich tabu.

Dojrzał już również czas do zapoczątkowania prac nad stworzeniem u nas stałych zespołów pieśni i tańca ludowego, na wzór chóru Piatnickiego, czy zespołu baletowego Mojsiejewa.

I ostatnia sprawa, najważniejsza i aktualna: z doświadczenia festiwalu, z analizy stanu zespołów regionalnych, z dorobku świetlic robotniczych, na podstawie systematycznych badań — wypracować należy jednolite stanowisko w ocenie przeszłości i wytycznych na przyszłość naszej sztuki ludowej, jako potężnego nurtu kultury narodowej w jej marszu do socjalizmu.

Nowe wydawnictwa turystyczne

Rozpoczęcie letniego sezonu wczasów i turystyki uaktualnia problemy literatury turystycznej, która dźwignęła się już z wojenno-okupacyjnego upadku. Wrócił do życia piękny rocznik **„Wierchy"** ukazuje się zasłużony miesięcznik krajoznawczy **„Ziemia"**, alpiniści wskrzesili fachowe czasopismo **„Taternik"**, odbudowuje się w szybkim tempie literatura przewodnikowa. Brak jeszcze wprawdzie pozycji najważniejszej: nowoczesnego, ogólnego przewodnika po Polsce, ale i na taki przewodnik nie będziemy już zbyt długo czekać.

Najważniejszym polskim rejonem turystycznym są Tatry i dokładny, kilkutomowy polski przewodnik po Tatrach jest już przygotowany do druku. Przed jego ogłoszeniem wydało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie **„Przewodnik po Tatrach i Zakopanem" Tadeusza Zwolińskiego** (wydanie siódme, w nowym opracowaniu, zmienione i uzupełnione, Zakopane 1948, str. 365). I dobrze się stało, iż rozpoczęto od tego popularnego wydawnictwa. Zwoliński jest starym praktykiem w dziedzinie literatury przewodnikowej i doskonale wie, jaki materiał jest przydatny i potrzebny ogółowi turystów. Dokonany przez niego wybór opisywanych dróg i szlaków jest na ogół bez zarzutu, z jednym zastrzeżeniem: Zwoliński, wraz ze swoim bratem Stefanem, jest, jak wiadomo, skrupulatnym badaczem grot i ta jego pasja uwydatniła się w przeładowaniu przewodnika informacjami o takich nawet, nieinteresujących i mało ważnych grotach i jamach, do których turysta nigdy nie dociera i nie zamierza dotrzeć. Nadomiar, autor, opuszczając wszelkie wiadomości historyczne, ładuje jednak do swego przewodnika każdy znany mu szczegół z odkrywania grot, co rozdyma niepotrzebnie jego książkę i sprawia dość zabawne wrażenie. Na szczęście, inne liczne zalety przewodnika tuszują tę ilustrację przysłowia o liszce i ogonie.

Jeszcze jedna uwaga: przewodnik Zwolińskiego obejmuje całość Tatr, bez względu na przebieg w nich granicy politycznej, która po stronie polskiej pozostawia tylko jedną szóstą część Tatr. Jest to zasada słuszna, zawsze w polskiej literaturze przewodnikowej przestrzegana. Dziś nie ma jeszcze konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej: ogół turystów po obu stronach granicy oczekuje jej niecierpliwie i ufa, że jej przywrócenie nie jest już sprawą odległej przyszłości.

J. A. S.

Sergiusz Michałkow
Przekład B. Hertza

DZIWAK

Na kiermasz Krasulę przyprowadził dziad.
Nikt ceny nie daje, jaką wziąć by rad.
Choć ten i ów bardzo mieć gadzinę chce,
lecz ludziom Krasula nie podoba się.

— Hej, dziadu — ktoś pyta — sprzedasz krówkę swą?
— Dyć poto od rana tutaj sterczę z nią.
— Nie za drogo aby za to bydlę chcesz?
— Oddam bez zarobku — za koszt własny bierz.
— Strasznie ona chuda, toć skóra i kości.
— At, ciągiem choruje. Bodaj ją wciórności!
— A jak tam z udojem? Duzo daje mleka?
— Mleka?... Ech, na mleko daremnie się czeka.

Dzień cały tak stoi w handlujących tłumie.
W żaden sposób krowy swej sprzedać nie umie.
Aż tu młokos jakiś podchodzi do dziada.
— Nie masz, stary, szczęścia do handlu — powiada —
daj przy swojej krowie chwilę postać mnie,
Może sprzedaż lepiej nam powiedzie się.
Właśnie idzie kupiec z nabitą sakiewką.
Wnet chłopak do targu zabiera się krewko.

— Czy sprzedacie krowę?
— Byleś forsę miał,
Bo przecie sam widzisz, że krowa na schwał.

— Nie przesadzaj, bracie, bo wygląda chudo.
— Chociaż niezbyt tłusta, ale dójka — cudo.
— A ileż mi mleka dać może mniej-więcej?
— Dój choćby dzień cały, aż zdrętwieją ręce.

Popatrzył dziadyga na krowinę czule...
— To po co sprzedawać mam moją Krasulę?
Nie, nie! już nie oddam tej krowy nikomu.
Mnie samemu przecież potrzebna jest w domu.

*

Sergiusz Michałkow

Twórca hymnu radzieckiego, jeden z czołowych poetów Rosji dzisiejszej, jest zjawiskiem wyjątkowym, gdy się zważy, jak rzadko z cudownych dzieci wyrastają dojrzałe talenty. „Pisałem od najmłodszych lat — zwierza się Michałkow w swej autobiografii. Wraz ze scyzorykiem i procą i innymi „skarbami", miałem w szkatułce zeszyt z przepisanymi na czysto własnymi wierszami".

Mając zaledwie lat 10, odważył się wręczyć rękopis wydawcy popularnych książeczek dla dzieci. Nie zrażony odrzuceniem utworu (choć dano mu 3 ruble zaliczki), wytrwale tworzył dalej i w r. 1928, gdy miał lat 15, postawił na swoim: wierszyk jego pt. „Droga" ukazał się w druku, a młodociany autor został przyjęty do Związku Pisarzy Proletariackich.

Gdy w dwa lata później ukończył szkołę średnią, ojciec, prof. W. A. Michałkow (ornitolog), oświadczył chłopcu, że czas wziąć się do pracy samodzielnej. Młodzieniec udał się do Moskwy. Był początkowo robotnikiem w fabryce tkackiej, następnie uczestniczył w dwu ekspedycjach naukowych, a życie koczownicze dało mu wiele wrażeń romantycznych. Pisać nie przestawał i po 3 latach mógł już utrzymywać się z pióra. W roku 1935 zapisał się do Instytutu Literackiego im. Maksyma Gorkija.

W roku następnym wyszła jego pierwsza książka. W ciągu następnych lat 12 utwory Michałkowa — przeważnie wiersze, piosenki i sztuczki dla dzieci — miały wiele wydań i rozeszły się w 20 milionach egzemplarzy. Został odznaczony najpierw Orderem Lenina, następnie otrzymał Premię Stalinowską.

Liryk i bajkopisarz, najchętniej i najobficiej tworzy na użytek dziatwy, starając się urabiać ducha młodzieży zgodnie z ideałami demokracji radzieckiej.

SZACHY

KONKURS „A"
Zadanie Nr 22
Z. Birnow

(3 nagr. w konkursie studiów, poświęconym XVI championatowi ZSRR r. ub.)

Białe zaczynają i wygrywają.

KONKURS „B"
Zadanie Nr 22

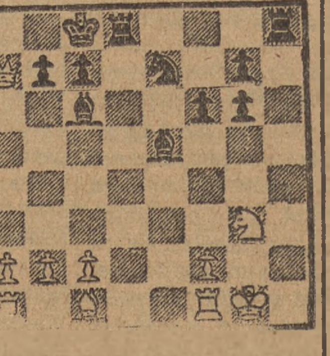

Dzisiejszą oryginalną pozycję bierzemy z partii meczowej Schiffers — Czygoryn (Moskwa, 1897). Słynny mistrz rosyjski osiągnął za cenę ofiary hetmana (!) piękną, atakującą pozycję: 2 gońce i wieża grożą białemu królowi, bronionemu tylko przez skoczka (pole h1!). Czarne zagrały 1... b6 i partia zakończyła się na remis. Czy miały one silniejszą kontynuację?

OBRONA CARO-KANN

grana w XVI Championacie ZSRR, Moskwa r. ub.

Białe: Löwenfisch
Czarne: Flohr

1. e4, c6. 2. Sc3, d5. 3. Sf3, Sf6! 4. e5, Se4. 5. Se2, Gf5! 6. d3, Sc5. 7. Se-d4. e6. 8. Gd2? (8. Sf5). Gg6! 9. Ge2, Sc-d7 10. Sb3, c5. 11. d4. c4. 12. Sc1, Sc6. 13. 0-0, b5! 14. Gg5, Ge7 15. G:e7, H:e7. 16. a4, b:a4 17. W:a4, Sb6. 18. Wa1, 0-0 19. e3, He7 (?) (19... a5!) 20. Sh4! Se7. 21. S:g6, h:g6 22. h4, Sf5. 23. h5, g:h5 24. G:h5, Sc8 (?) (24... Wf-b8!). 25. Hd2, Sc-e7 26. b4, a5. 27. Sa2? (27. b:a5 i 28. Se2). Sc6! 28. Wa-b1 (28. b5? Sa7). Wf-b8. 29. b:a5 H:a5. 30. W:b8†, W:b8. 31. Sc1? Sc:d4! 32. Se2, S:e2†. 33. G:e2 Wb3. 34. g4, Se7. 35. Wc1, Hb6 36. Kg2, Wb2. 37. He1, Sg6 38. Wa1, Hb8 (38... W:e2?) 39. Wa8†, Kh7. 40. Hh1?) 39. Gd1, S:e5. 40. He3, Sd3 i białe poddały się.

Doskonale przez Flohra rozegrana partia o dużym znaczeniu teoretycznym.

„POMORSKI" PÓŁFINAŁ MISTRZOSTW POLSKI

Rozegrany w pięknej miejscowości kuracyjnej Smukała trzeci półfinałowy turniej do mistrzostw Polski, obejmujący 4 okręgi: Gdański, Szczeciński, Poznański i Pomorski — dał wynik następujący:

I — II. Jurkiewicz i Dreszer po 7, III. Chybicki 5½, IV — V. Łuczynowicz i Czerniakow po 5, VI. Tylkowski 4½, VII — VIII. Widermański i Kwilecki po 3½, Borchardt 2½, Sulik 1½.

Obaj zwycięzcy, zdobywszy prawa udziału w finale mistrzostw Polski górowali dość wyraźnie nad resztą stawki. Miłą niespodziankę sprawił Chybicki. Łuczynowicz grał jak zwykle ostro, wygrywając 5 partii i ponosząc 4 porażki. Czerniakow, ukończywszy turniej również bez remisów — również za dużo ryzykował, a szkoda, gdyż tego utalentowanego gracza chętnie widzielibyśmy w finale. Pozostali zawodnicy zajęli swoje miejsca, a małe różnice punktowe świadczą o wyrównanym poziomie.

Warunki gry były doskonałe, ale nieco za szybkie tempo i krótki dystans sprawił, że decydowały często tylko zdrowsze nerwy. Ani jeden zawodnik nie ukończył turnieju bez porażki.

TEATR

Historia o „wampirze" sprzed stu lat

Jaszcz

„Śmierć Tarełkina", komedia kpiąca w trzech aktach Aleksandra Suchowo-Kobylina. Przekład Bohdana Korzeniewskiego. Premiera w Miejskim Teatrze Rozmaitości.

U schyłku sezonu, w okresie upalnych dni, gorących wieczorów i ciągu ludzi z miast w góry i nad morze, wszedł na scenę warszawską utwór, który tak swoim ciężarem gatunkowym, jak i zaletami inscenizacji, jest zaprzeczeniem okresu ogórkowego i który w każdym swoim fragmencie jest tematem czujnego zainteresowania i ożywionej dyskusji.

Dowód to rażącej jednostronności naszych dawniejszych zainteresowań teatralnych, iż wejście „Śmierci Tarełkina" na współczesną scenę polską — zaczęło się wśród dość powszechnych zapytywań: **kto zacz ów Suchowo - Kobylin i skąd go**

Suchowo - Kobylin należy do klasyków teatru rosyjskiego, chociaż pozostawił tylko trzy dramaty. W Polsce — grano już parokrotnie i nie na jednej scenie dwie z jego sztuk. Cóż z tego? Wyliczamy z pamięci tuzin zachodnich pisarków dramatycznych, współczesnych Kobylinowi, ale nie dorastających mu do pięt. a o tym rosyjskim autorze dramatycznym ani dudu. Trzeba więc poczytać dr Korzeniewskiemu i dyrekcji Rozmaitości za pierwszą zasługę — później wyliczę dalsze — iż wprowadzili tego mistrzowskiego pisarza na scenę polską.

„Śmierć Tarełkina" to utwór dramatyczny o wielu płaszczyznach... łą scenicznego wyrazu i gwałtownością autorskiego ataku. Przeciw komu? Przede wszystkim, przeciw biurokracji carskiej i przeciw carskiej policji, której metody i system poznał Suchowo - Kobylin na własnej skórze.

Sztuka jego przepojona jest pesymizmem, ale i dobrym znawstwem natury ludzkiej. Sarkazm, ironia, sceptycyzm, relatywizm filozoficzny — oto naczelne cechy „Śmierci Tarełkina". W satyrze swojej jest Suchowo - Kobylin przenikliwy i nieubłagany; humor jego jest kostyczny i makabryczny.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, iż w „Śmierci Tarełkina" stoimy wobec licznych elementów autobiograficznych. Tak przynajmniej tłumaczyć sobie chyba można postać obywatela ziemskiego Czwankina, butnego panka, kupującego trzy dziewczyny dla swoich pańszczyźnianych chłopów, a niebawem skruszonego na miazgę w żarnach śledztwa.

Przedstawienie w Rozmaitościach stało się wielkim sukcesem reżyserii Korzeniewskiego, który poszedł po linii

„Śmierć Tarełkina" określa, nie wiem kto: autor, czy dopiero afisz teatralny? Korzeniewski zamierzył, jak sądzę, dać widowisko, w którym szekspirowskie akcenty żywiołowości i tragizmu, w parze z rubasznością groteski, ocierać się wciąż będą o nowoczesną, umowność sceniczną. Połączenie to mogło łatwo dać kakofonię tonów, barw i słów. Dzięki inteligencji i talentowi Korzeniewskiego, oraz dzięki dokładnemu zrozumieniu przez aktorów koncepcji reżysera, statek widowiska zręcznie wymija rafy i mielizny i szczęśliwie dobija do portu sukcesu.

Reżyser, a wraz z nim i aktorzy brawurowo — już po raz drugi muszę użyć tego określenia — biorą wszelkie przeszkody, przerzucając się od jaskrawej szarży i efektów cyrkowych do momentów śmiertelnej powagi. Wielkim sukcesem Korzeniewskiego jest ta konstrukcja i montaż sceniczny, twórcze rozwiązanie problemu monologów, przesuwanie widza od nastroju do nastroju. I choć w niejednym chwycie Korzeniewkiego da się dostrzec wpływ Schillera

browskiego — całość nosi wyraźne oblicze tego samego reżysera, który dał świetny spektakl „Amfitriona 38" i który jest jedną z najlepszych nadziei teatru polskiego.

Aktorzy znakomicie wczuli się w intencje reżysera. Zwłaszcza Surowa, w roli tępego, ale okrutnego Rasplujewa, koszmarnie groteskowy podczas stypy, a zaraz potem przedzierzgnięty w koszmarnie groźnego w swej bezmyślności i zrutynizowaniu stupajkę. Łodziński zręcznie uwydatnił przeciwieństwa dzielące komisarza cyrkułu od inspektora. Plastyczne, pełnokrwiste postacie stworzyli Dziekoński, Morawski, Wołyńczyk i Życki. Role kobiece mają w „Tarełkinie" podrzędne, epizodyczne znaczenie: znalazły wszakże dobre i sumienne wykonawczynie w osobach Łuczyckiej i Gruszeckiej.

Dwóch przeciwników — Tarełkina i Warrawina — zagrali Jacek Woszczerowicz i Janusz Paluszkiewicz. Woszczerowicz ma swój styl, który do postaci radcy Tarełkina przylega bardzo dobrze. Jego salto mortale wypadło więcej

całą ekspresją przerzucać się ze stanu euforii do stanu prostracji (od radości do zniechęcenia), od rzekomego triumfu do kompletnego załamania się. Arcydzieło satyry społecznej, jakim jest żałobne przemówienie Tarełkina nad własną trumną, wygłosił znakomicie. Paluszkiewicz zręcznie wydobył z Warrawina jego pewność siebie, chytrość i bezwzględność w dążeniu do wytkniętego celu.

Słówko o dekoracjach i kostiumach: poszły konsekwentnie po linii odrealizowania czasu i miejsca, scenoplastyk (Zenobiusz Strzelecki) pokazał pokoje bardzo sceniczne, ubrał cywilów w fantastyczne kostiumy i policjantów w niemniej fantastyczne mundury.

Suchowo - Kobylin potwierdza raz jeszcze sąd o dramaturgii rosyjskiej drugiej połowy XIX w., jako o jednej z najświetniejszych konstelacji na niebie literatury światowej. Współcześni Kobylinowi we Francji, to Augier, Scribe, Sardou. I warto porównać np. prymitywizm, nieudolność i ograniczoność satyry społecznej współczesnego Kobylinowi teatru francuskiego z drapieżnością i ostrością pamfletycznej satyry rosyjskiego pisarza: od razu widać, które wino spleśniało i zwietrzało,